Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

13. posiedzenie 7. sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 30. marca 1876.

Treść: Oświadczenie Marszałka o zatwierdzeniu protokołów 11. i 12. posiedzenia. — Wniosek p. Popiela Pawła i tow. o zaprowadzenie we Lwowie i w Krakowie internatów dla kandydatów na nauczycieli szkół ludowych. — Interpelacya p. Golejewskiego i tow. do c. k komisarza rządowego w sprawie obsadzenia probostwa w Kutkowcach w powiecie tarnopolskim. Odpowiedź zastępcy komisarza rządowego na tę interpelacyą. — Petycye. — Udzielenie urlopu p. hr. Siemińskiemu. — Piérwsze czytanie wniosku p. Krzeczunowicza Kornelego w sprawach podatkowych; przemówienie wnioskodawcy.— Uchwała wybrania komisyi podatkowéj na tém samém posiedzeniu. — Piérwsze czytanie wniosku p. Abrahamowicza w przedmiocie wymiaru podatku konsumcyjnego od mięsa; przemówienie wnioskodawcy. — Piérwsze czytanie wniosku p. Grossa w przedmiocie wymiaru podatku od wyrobu wódki; przemówienie wnioskodawcy. — Piérwsze czytanie wniosku p. Kabata o zaprowadzenie wydziału lekarskiego na wszechnicy lwowskiéj; przemówienie wnioskodawcy. — Piérwsze czytanie wniosku członka Sejmu dra Zolla o uregulowanie feryi szkolnych; przemówienie wnioskodawcy. — Piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budowie pralni, łaźni, kuchni parowéj, pomieszkania dla służby i urządzeniu łazienek przy szpitalu lwowskim. — Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie gminie miasta Bóbrki prawa do poboru opłaty od nafty; przemówienia p. Antoniewicza i sprawozdawcy, p. Czaykowskiego. Przyjęcie dotyczącéj ustawy w drugiém i trzeciém czytaniu. — Sprawozdanie komisyi petycyjnéj o petycyach: 1) Mazura Jana w sprawie poszukiwań za węglem kamiennym, 2) Kwaśniewskiego Piotra o wypłatę wynagrodzenia za budowę mostu; 3) Wydziału powiatowego w Mościskach o zniesienie kahałów; 4) Jezierskiego i Czajkowskiego o podwyższenie płacy. Wniosek p. Weigla, aby tym dwom ostatnim petentom wyznaczyć doraźnie dodatek osobisty, ewentualnie, aby ich prośbę przekazać Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia. Wniosek p. Gniewosza, aby petycyą Jezierskiego i Czajkowskiego odesłać do komisyi budżetowéj; przemówienia w tym przedmiocie pp. Golejewskiego, Zyblikiewicza, Hausnera, Wodzickiego, Jasińskiego Józefa, Serwatowskiego i sprawozdawcy p. Tetmajera. — Wybór komisyi podatkowéj. — Odczytanie wykazu załatwionych petycyi. — Zaproszenie przewodniczących komisyi na konferencyą z Marszałkiem.

Początek posiedzenia o godz. 11½ rano.

Obecnych posłów 126.

Przewodniczący: J. W. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Abrahamowicz, Badeni Józef, Jasiński Józef i ks. Zakliński.

Ze strony Rządu: Zastępca c. k. komisarza rządowego, Herman Löbl, radca c. k. Namiestnictwa.

Hr. Marszałek. Ponieważ jest dostateczna liczba pp. posłów zebrana, otwieram posiedzenie.

Podaję do wiadomości wysokiéj Izby, że przeciw protokołowi z 11. i 12. posiedzenia, nie wniesiono żadnych zarzutów, są więc przyjęte. Jest wniosek, pan sekretarz odczyta takowy.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Wniosek.

Zważywszy, że wobec powiększającéj się liczby szkół, tak zwanych pospolitych, zastęp nauczycieli, odpowiednich swemu powołaniu, jest koniecznie potrzebny,

zważywszy, że społeczeństwu na wychowaniu religijno-moralném tych nauczycieli w wysokim stopniu zależy,

zważywszy, że suma na stypendya dla uczniów seminaryów nauczycielskich przez wysoki Sejm przeznaczona daleko korzystniéj użytą byćby mogła, gdyby tym uczniom zapewnić nie tylko jak dotąd utrzymanie, ale i nadzór wychowawczy w zakładach zamkniętych (internatach).

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Wydział krajowy, aby na przyszłéj sesyi Sejmowéj przedstawił projekt urządzenia internatów przy seminaryach nauczycielskich ograniczając się, gdyby to za stosowne uznał, na początek do dwóch miejscowości, we Lwowie i w Krakowie.

Paweł Popiel wnioskodawca.

C. Haller, J. Szujski, Majer, Edward Jędrzejowicz, Abrahamowicz, Gross, Zyblikiewicz, Dunajewski, Paszkowski, Cywiński, Szumańczowski, Marceli Madeyski, Józef Badeni, Zoll, Szeptycki, Koziebrodzki.“

Hr. Marszałek. Ponieważ wniosek ten jest dostatecznie poparty, będzie traktowany według regulaminu. Jest interpelacya do p. komisarza rządowego.

Pan sekretarz ją odczyta.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Interpelacya do p. Komisarza rządowego!

W powiecie tarnopolskim w Kutkowcach majętności hr. Miera, gr. kat. konsystorz obsadził parafią po śmierci księdza Korczyńskiego księdzem Maciejowskim bez wiedzy patrona, nie przedłożywszy mu do wyboru listy kandydatów, jak obowiązujące w tym względzie wysokie przepisy normują, a chociaż dotyczący patron podał skargę do c. k. Namiestnictwa, które dotychczas podobnych nadużyć i zachciane gr. kat. konsystorza nie popierało, c. k. Starosta tarnopolski zarządził instalacyą czyli oddanie temporaliów mianowanemu bezprawnie przez gr. kat. konsystorz proboszczowi wsi Kutkowce księdzu Maciejowskiemu; — podpisani zapytują p. komisarza rządowego, jakie kroki c. k. Rząd zamyśla przedsięwziąść, ażeby patrona utrzymać w swojém prawie, i czy zarządzona instalacya przez Starostę tarnopolskiego, za wiedzą c. k. Namiestnictwa nastąpiła; — na wypadek, gdyby starosta na swoję własną odpowiedzialność instalacyą bezprawną zarządził, czy c. k. Namiestnictwo nie myśli pociągnąć go do odpowiedzialności lub zasuspendować.

Lwów dnia 30. marca 1876.

A. Golejewski, Cywiński, Szeptycki, Zamoyski, Mikołaj Wolański, Polanowski, Słonecki, M. Popiel, Hoszard, Podlewski, Tetmajer, Rey, Zenon Krzeczunowicz, Höppen, Apolinary Jaworski, Głogowski.“

Hr. Marszałek. Interpelacya ta jest dostatecznie poparta, udzielę ją p. komisarzowi rządowemu.

Zast. komisarza rządowego. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Pan zastępca komisarza rządowego ma głos.

Zast. komisarza rządowego p. Löbl. Jestem w tém miłém położeniu, że na interpelacyą tę podług obecnego stanu rzeczy dziś mogę odpowiedzieć. W połowie tego miesiąca, dnia nie pomnę, wniósł patron a raczéj patronka téj parafii zażalenie do Namiestnictwa, że konsystorz metropolitalny grecko katolicki nadał parafią w Kutkowcach *jure devolutivo* X. Maciejowskiemu. Namiestnictwo zażądało z tego powodu bliższych wyjaśnień od konsystorza metropolitalnego. Wyjaśnienia te nadeszły w dniach ostatnich. Decyzya Namiestnictwa dotąd jednak nie zapadła. Gdy zaś doszło do wiadomości Namiestnictwa, że mianowany paroch przybył do Kutkowiec i stara się o oddanie temporaliów, polecono w drodze telegraficznéj staroście tarnopolskiemu, aby się wstrzymał z oddaniem temporaliów. Tyle mogę na dziś odpowiedzieć. (Brawo).

Hr. Marszałek. P. Sekretarz odczyta dalszy spis petycyi.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Dalszy ciąg petycyi po dzień 29. marca do Sejmu wniesionych.

139. Rada gminna w Horodence przez p. Golejewskiego w sprawie nienaruszania samorządu gmin i zniesienia władzy dualistycznéj.“

P. J. Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Jasiński ma głos.

P. J. Jasiński. Wys. Izba raczy odesłać tę petycyą do komisyi administracyjnéj, gdzie ten przedmiot jest traktowany.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłano do komisyi administracyjnéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi administracyjnéj.

Sekr. p. Abrahamowicz (czyta):

„140. Rada gminna w Horodence przez p. Golejewskiego o uchwalenie nowego rozkładu stacyi mytniczych na drogach Sielec, Zaleszczyki, Horodeńka, Śniatym, Kołomyja, Tłuste.

141. Rada gminna w Horodence przez p. Golejewskiego o nadanie prawa do poboru mytowego na 10 lat.“

P. Gross. Proszę o głos.

Hr. Marszałek: P. Gross ma głos.

P. Gross. Wnoszę, wysoka Izba raczy odesłać tę petycyą do Wydziału krajowego jako komisyi, któryby bezpośrednio zdał z tego sprawę.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do Wydziału krajowego jako komisyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do Wydziału krajowego.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

142. Rada gminna w Horodence przez p. Golejewskiego o uchwalenie sadzenia drzewek przy gościńcach państwowych i krajowych na bankietach i fosach.“

P. Golejewski. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Proszę odesłać tę petycyą do komisyi drogowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi drogowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość) Petycya ta będzie odesłaną do komisyi drogowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„143. Gmina Brzozów przez członka Sejmu dr. Zolla o zmianę ustawy gminnéj i ordynacyi wyborczéj dla gmin.“

Członek Sejmu dr. Zoll. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. Członek Sejmu dr. Zoll ma głos.

Członek Sejmu dr. Zoll. Wnoszę, wysoka Izba raczy tę petycyą odesłać do komisyi administracyjnéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi administracyjnéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Będzie odesłany do komisyi administracyjnéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„144. Izydora primo voto Karatnicka, 2° Sawicka przez p. Golejewskiego w sprawie odprawy mylnie jéj przez Wydział krajowy wyznaczonéj.

145. Gmina Chyrów przez p. Józefa Jasińskiego o wypłatę należących się gminie kosztów szupasowych.“

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Józef Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Podobne petycye odesłano już do komisyi administracyjnéj. Proszę więc, ażeby wysoki Sejm odesłał i tę petycyą do komisyi administracyjnéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi administracyjnéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi administracyjnéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„146. Komitet Przytuliska dla małych dzieci we Lwowie przez p. Hallera o zapomogę.“

P. Haller. Prszę o głos.

Hr. Marszałek. P. Haller ma głos.

P. Haller. Ponieważ ta petycya odnosi się do kwestyi finansowéj, więc wnoszę, aby wysoki Sejm zechciał ją odesłać do komisyi budżetowéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek, aby tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„147. Przemyski wydział powiatowy przez p. Waygarta o przyspieszenie ukończenia hypotek mniejszych posiadłości i udzielanie pożyczek towarz. zaliczkowym przez Bank narodowy.

148. Zygarliński Kazimierz właściciel realności w Kleparowie przez p. Smolkę o regulacyą koryta Pełtwi.

149. Gmina Chocimierz przez p. Abrahamowicza o ustanowienie posterunku żandarmeryi w Chocimierzu.

150. Seweryn Mantuani, dyetaryusz przy Wydziale krajowym, o veniam aetatis przez p. Józefa Jasińskiego.

151. Wiśniowiecki Tadeusz Stanisław artysta rzeźbiarz przez p. Weismana o zasiłek 600 złt. w celu podjęcia podróży naukowéj.

152. Gmina Mokrzec przez p. Garbaczyńskiego o pożyczkę głodową w kwocie 1000 złt. w połowie zwrotną.

153. Gmina Jaworze górne przez p. Garbaczyńskiego o pożyczkę głodową 600 złt. w połowie zwrotną.

154. Gmina Jaworze dolne przez p. Garbaczyńskiego o pożyczkę głodową 600 złt. w połowie zwrotną.

155. Gmina Gołączyna ze Złotoryi przez p. Garbaczyńskiego o pożyczkę głodową w kwocie 1000 złt. w połowie zwrotną.

156. Gmina Gembiczyna przez p. Garbaczyńskiego o pożyczkę głodową 600 złt. w połowie zwrotną.

157. Mieszkańcy gminy Dóbrków przez p. Garbaczyńskiego o pożyczkę głodową 800 złt. w połowie zwrotną.

158. Kolegium profesorów c. k. Akademii technicznéj we Lwowie przez p. Alexandra Jasińskiego o nadanie głosu wirylnego każdoczesnemu rektorowi téjże akademii.

P. Alexander Jasiński. Wnoszę, wys. Sejm zechce odesłać tę petycyą do komisyi prawniczéj.

Hr. Marszałek. Jest wniosek o odesłanie téj petycyi do komisyi prawniczéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Petycya ta będzie odesłaną do komisyi prawniczéj.

Reszta petycyi zostanie odesłaną do komisyi petycyjnéj. Jest jeszcze prośba o urlop. p. Sekretarz ją odczyta.

Sekretarz p. Abrahamowicz (czyta):

„Jaśnie Wielmożny Hrabio Marszałku!

Będąc nawiedzony ciężkiém nieszczęściem przez zgon méj córki, znękany moralnie i fizycznie cierpiący, nie mam sił odpowiednich do umysłowéj pracy z tego powodu najuprzejmiéj upraszam J. W. Hrabiego Marszałka o łaskawe wyjednanie u wys. Sejmu dla mnie urlopu na czas nieograniczony.

Z najgłębszym szacunkiem i wysokiém poważaniem
Jaśnie Wielmożnego Hrabi Marszałka

najniższy sługa
Siemieński.

Lwów dnia 29. marca 1876."

Hr. Marszałek. Kto jest za udzieleniem urlopu na czas nieograniczony p. Siemińskiemu, raczy rękę podnieść (większość). Urlop jest udzielony.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Na porządku dziennym jest piérwsze czytanie wniosku p. Krzeczunowicza Kornelego w sprawach podatkowych p. Krzeczunowicz ma głos. Ob. Al. XLV.

P. Krzeczunowicz K. Pomimo licznych petycyi, pomimo wielokrotnych uchwał Sejmu naszego o zniesienie lub zniżenie należytości prawnych od przelewania prawa własności i prawa użytkowania rzeczy nieruchomych, nie zanosi się na ulgę w tych należytościach. C. k. Rząd przedłożył nawet Radzie państwa wniosek do ustawy nowéj, którąby te należytości w wielu przypadkach jeszcze zwiększyła. Te należytości wynoszą z dodatkiem nadzwyczajnym $4^1/_3$ procent od kapitałowéj wartości przedmiotu. Są one prawdziwą klęską ludu naszego, są jednym z powodów do zaciągania długów lichwiarskich, z których dłużnik, gdy je raz zaciągnął, wydobyć się nie może, które go często o utratę całego mienia przyprawiają.

Dotkliwszą i mniéj usprawiedliwioną jest wspomniana należytość w kraju naszym, niż w państwach innych lub zachodnich krajach koronnych, gdzie są księgi hypoteczne, gdzie więc taka należytość przedstawia się po części jako opłata za umocnienie

praw własności, które się w te księgi zapisuje. U nas jednak posiadłości włościańskie dotąd jeszcze nie są przedmiotem ksiąg hipotecznych, a nawet księgi tabularne dla posiadłości większych nie mają opisania części składowych, które do tych posiadłości należą.

Wykonanie przepisów o tych należytościach połączone z nieporadnością ludu naszego wiejskiego przyczyniają się do zwiększania należytości nad miarę przepisaną.

Posiadacze gruntów włościańskich nie mają ani metryk gruntowych, ani tak zwanych arkuszy indywidualnych. W książeczkach podatkowych, które włościanie posiadają, nie są wymienione numera topograficzne parcel, które do ich posiadłości należą. Od dawna istniejąca opieszałość i niedokładność w prowadzeniu ewidencyi podatkowéj co do nazwisk posiadaczy parcel poszczególnych sprawia, że właściciele gruntów częstokroć nawet w urzędzie podatkowym nie mogą się dowiedzieć, jakie numera topograficzne mają parcele, które do ich posiadłości należą. W skutek tego nieporządku i nieświadomości, piszą strony w aktach, prawa własności przelewających, numera topograficzne błędnie lub nie piszą żadnych, albo z obawy opuszczenia jakiéj parceli, przytaczają ich więcéj, niż należy. Stąd powstają nowe zbałamucenia, które rozwikłać jest prawie niepodobieństwem. Urzędy zaś do wymierzania należytości powołane, nie mają ani sił ani czasu do żmudnego wyśledzania prawdziwego stanu rzeczy. W przypadkach, w których należytość obliczaną bywa podług wartości domniemalnéj — w przepisach jako minimum przyjętéj, równającéj się stokrotnie pomnożonéj cyfrze podatku gruntowego— wymierzają urzędy tę należytość w cyfrze jak tylko można największéj; wymierzają takową często od parcel, nie należących do posiadłości, któréj własność została przelaną.

W rozporządzeniu c. k. ministerstwa z 3 maja 1850 (Dz. u. p. l. 181) wydaném na podstawie zezwolenia cesarskiego przyznane jest obniżenie należytości dla aktów prawnych, przelewających własność takiéj rzeczy nieruchoméj, któréj własność była przelaną w peryodzie dziesięcioletnim, ostatni akt przelania bezpośrednio poprzedzającym. Obniżenie to jest większém lub mniejszém w miarę mniejszéj lub większéj liczby lat, które od przedostatniego przelania własności upłynęły.

Lecz takie obniżenie należytości bywa rzadko zastosowane do aktów prawnych, przelewających własność posiadłości włościańskich, które u nas nie są przedmiotem ksiąg hipotecznych. — Dzieje się to najpiérw z powodu, że powstały zapatrywania według naszego zdania z ustawami obowiązującemi niezgodne, jakoby wspomniane obniżenie należytości mogło być przyznawane tylko wtedy, gdy poprzedzające przelanie prawa własności jest w księdze hipotecznéj zapisane. Dzieje się to także i z téj przyczyny, że strony wskutek wspomnianego nieporządku w prowadzeniu ewidencyi podatkowéj nie są w możności przywieść prawnych dowodów tożsamości rzeczy; nie są w możności dowieść, że ta sama rzecz nieruchoma, któréj własność przelewa się aktem prawnym, była przedmiotem przelenia prawa własności w przeciągu lat wskazanych w rozp. minist. z 3 maja 1850.

C. k. urzędy wymierzają i ściągają należytości prawne z wielką skwapliwością, lecz nie są skwapliwymi, gdy idzie o ewidencyą w aktach podatkowych, o zapisanie w tych aktach nowego nabywcy, o wymierzenie podatku gruntowego, który od niego należy. W przypadkach, w których przelewa się własność jednéj części posiadłości lub parceli a oznaczenie téj części, w akcie prawnym niedokładne, jest wątpliwém — takich przypadków zdarza się bardzo wiele — mijają lata, zanim urząd przeprowadzi ewidencyą podatkową, a czasem nie przeprowadza jéj zapewnie z powodu braku sił i czasu do wyśledzenia numerów topograficznych dla parcel, których własność została przelaną. Stąd wypływają mnogie szkody dla stron, nie mogą one w razie powtórnego przelania własności téj saméj parceli korzystać z opuszczenia należytości, przyznanego w rozporządzeniu minist. z 3. maja 1850, nowy nabywca nie znajduje dla praw swoich nawet i tego zabespieczenia, któreby mu dawało zapisanie jego własności w aktach podatkowych. Strony nie mogą rozrachować między sobą podatku gruntowego, który na każdą z nich przypada; jedna strona płaci podatek gruntowy za drugą; stąd powstają długoletnie waśnie, prowadzące nawet do sporów sądowych, które dla braku dokładnych dowodów prawnych, są przewlekłe, kosztowne, często bezowocne.

Podług przepisów ma być pobierana należytość od przelania praw własności; podług przepisów powinien także nabywca gruntu być zapisany w aktach podatkowych jako posiadacz i od niego powinien być pobierany podatek gruntowy. Już więc w myśl przepisów godziwém jest żądanie, ażeby wymierzanie i ściąganie należytości prawnéj od przelania własności gruntu następowało albo po

zapisaniu nabywcy jako posiadacza w aktach podatkowych, albo równocześnie z tém zapisaniem.

Ktokolwiek jest świadom spraw podatkowych w kraju naszym, nie zaprzeczy, że urzędnicy skarbowi przy urzędach podatkowych nie są w możności podołać zadaniu, do którego spełnienia są powołani. Do roku 1867 mieliśmy 176 urzędów powiatowych i podatkowych. Przy organizacyi zmniejszono liczbę tych urzędów na 74. Oszczędność z umniejszenia liczby urzędów podatkowych jest bez wątpienia daleko mniejszą, niż szkody, jakie stąd powstały dla mieszkańców, którzy w licznych swoich sprawach podatkowych muszą się udawać do urzędu odległego. W prowincyach zachodnich, gdzie drogi lepsze, więc każdy mieszkaniec może łatwiéj dostać się do urzędu odleglejszego, nie wprowadzono téj oszczędności; przy nowéj organizacyi urzędów powiatowych nie zmniejszono liczby urzędów podatkowych; pozostawiono je tam, gdzie były przy każdym sądzie powiatowym.

Z umniejszeniem liczby urzędów podatkowych umniejszono u nas zarazem ogólną etatową liczbę urzędników przy tych urzędach, którą właśnie zwiększyć należało, bo wskutek ustaw wprowadzających nowe opłaty lub dodatki na cele rozmaite, tudzież wskutek wzrostu ludności i ruchu w interesach mnożyła się praca, zwiększyła się liczba spraw i to spraw do załatwienia trudniejszych, szczególnie od czasu wejścia w życie ustawy z roku 1866, dozwalającéj dzielenia gruntów. Téj niedostateczności sił w urzędach podatkowych, należy po części przypisać owe mnogie niedogodności i szkody, które ponoszą mieszkańcy nietylko przy wymierzaniu należytości prawnych od przelewania własności, lecz także w innych sprawach podatkowych. Ażeby zmniejszyć pracę, któréj podołać nie mogą, postępują urzędy podatkowe często, a może i naczęściéj w ten sposób, że przypisują lub odpisują opłaty różne, zmieniają cyfrę takowych, prostują czyli zwiększają dochód fasyonowany podatkowi ulegający, bez podania stronom rozporządzeń lub dokładnych powodów, na podstawie których to czynią; podawanie bowiem takich powodów stronom, już samo przez się, a więcéj jeszcze przez wywołanie przedstawień i rekursów pomnożyłoby pracę w stopniu bardzo znacznym. Z nakazu płatniczego lub z książeczki podatkowéj dowiaduje się strona o żądanéj opłacie lub o powiększeniu cyfry podatkowéj nie wie, z jakich powodów to się stało, i z opieszałości lub nieświadomości płaci często więcéj, niż należy, tém bardziéj, gdy musiałby ponieść nie małe koszta i stratę czasu dla kilkakrotnego zwykle udawania się do urzędu jedynie w tym celu, aby się dowiedzieć o powodach żądanéj lub zwiększonéj opłaty.

Powinniśmy starać się, ażeby takie postępowanie ze stronami było uchylone. Starać się o to najusilniéj jest właśnie w chwili obecnéj naszym obowiązkiem; świeżo bowiem wydaną została ustawa z 19 marca 1876, obowiązująca już od 1. kwietnia, która postanawia trzydziestodniowy termin do wnoszenia przedstawień, zażaleń lub rekursów przeciw administracyjnym poleceniom i decyzyom władz skarbowych w sprawach wymierzania podatków i opłat, który to termin nie może wystarczyć, jeżeli strony będą musiały jeździć do urzędów i chodzić po biórach, ażeby pozyskać wyjaśnienie niezrozumiałych poleceń i decyzyi, przeciw którym mają podawać zażalenia.

Spodziewam się, ze c. k. Namiestnictwo i krajowa Dyrekcya skarbowa, poczynią niezwłocznie stosowne kroki, ażeby naszym żądaniom w tym względzie stało się zadość.

Sądzę, że dostatecznie uzasadniłem tę część wniosku mojego, która zmierza do obniżenia należytości aktów, przelewających prawa własności i prawa użytkowania rzeczy nieruchomych; do wydawania rozporządzeń, pouczających względem sprawiedliwszego i z myślą ustaw zgodniejszego wykonania przepisów o tych należytościach; — tudzież do takiéj zmiany postępowania urzędowego w sprawach podatkowych, któreby stronom umożebniły użycie środków prawnych w przypadkach niesłusznego wymierzania podatków i opłat.

Obok żądania, ażeby zbyt dotkliwe, z kapitału opłacane należytości od przelewania własności rzeczy nieruchomych były obniżone, mogliśmy zaprawdę uczynić takie żądanie słuszne, ażeby podatki gruntowe, domowe i inne bezpośrednie, zbyt już wielkie, nie były przynajmniéj nad słuszną miarę powiększone.

Jeżeli jednak nie podamy środków, których użycie może powiększyć dochody państwa w sposób dla obywateli mniéj uciążliwy, to wspomniane żądania nasze spotkają się zawsze z tym zarzutem, iż nie mogą być spełnione: bo potrzeby państwa się wzmagają, a środki dotychczasowe do ich pokrycia nie wystarczają: — bo już w roku bieżącym, dla pokrycia deficytu i wydatków nadzwyczajnych musi być zaciągnięta pożyczka 48 mi-

lionowa; — bo procenta od téj pożyczki i od pożyczek, które w następnych jeszcze latach zaciągnąć przyjdzie, zwiększą potrzeby, więc też nie ma nadziei, ażeby stan finansów w bliskiéj zmienił się przyszłości.

Niech mi będzie wolno przytoczyć przykład państwa, które po ogromném wysileniu wojenném, po zniszczeniu znacznéj części swojego obszaru, po wypłaceniu pięciu miliardów kontrybucyi wojennéj szukało i znalazło środki do zadośćuczynienia potrzebom. Zaledwie minęło pięć lat od klęsk niezmiernych, a już stan finansów Francyi się polepszył tak, iż go świetnym nazwać można: przywrócono tam bowiem równowagę w budżecie a nawet dochód przewyższa wydatki.

U nas istnieje oddawna deficyt, pokrywany sprzedażą własności państwowéj, któréj obecnie już nie stało. Jednakże dotąd nie wiemy, czy i jakie plany ma c. k. Rząd do przywrócenia równowagi w budżecie.

Wniósł wprawdzie Rząd do Rady państwa projekty do reformy podatków bezpośrednich, wniósł mianowicie projekty do ustaw o podatku gruntowym, domowym, zarobkowym, rentowym i osobisto-dochodowym. Z tych projektów został dopiéro jeden, odnoszący się do regulacyi podatku gruntowego, zamieniony w ustawę i znajduje się w stadyum wykonania. Czytając te projekty i załączone do nich uzasadnienie, można nabrać tylko tego przekonania, że reforma podatków bezpośrednich wymagać będzie ciężkiego aparatu, wiele czasu i kosztów. Jakoż prace do regulacyi podatku gruntowego, rozpoczęte w r. 1870, kosztowały do końca roku 1875 już 13,500.000 złt., a minie jeszcze kilka lat zanim będą ukończone. Jakich jednak rezultatów finansowych można się spodziewać z tych projektów, nikt wiedzieć nie może. Albowiem Rząd wnosząc projekty, nie podał nawet w przybliżeniu cyfry tych rezultatów. Słyszeliśmy tylko i czytali zapewnienie reprezentantów Rządu, że celem tych projektów nie jest podwyższenie, lecz słuszne rozłożenie podatków i że nawet nowy podatek osobisto-dochodowy ma służyć jedynie do wyrównania i do uzupełnienia systemu podatkowego, do zastąpienia ubytku w podatkach gruntowym, domowym, zarobkowym i rentowym, które są obecnie zbyt wysokie, więc powinny doznać obniżenia.

Pomimo tych zapewnień każdy z nas czuje, że reforma podatków bezpośrednich doprowadzi do podwyższenia sumy tych podatków. Kto jednak zastanowi się nad wysokością obecnie już istniejącego podatku gruntowego, domowego, zarobkowego i dochodowego, będzie musiał uznać, że podwyższenie sumy podatków bezpośrednich, nie może bez nadwyrężenia sił podatkowych, być tak wielkie, aby już nie cały deficyt, ale znaczniejszą tylko jego część pokryło.

Podatki bezpośrednie dotykają zawsze tylko grunta, domy i przedsiębiorstwa zarobkowe lub przemysłowe, nie mogą zaś nigdy w równéj mierze dotknąć dochody z kapitałów z rąk do rąk przechodzących. Wysoki podatek na dochody z tych kapitałów prowadzi jedynie do lepszego ich ukrycia, do przenoszenia ich za granicę ze szkodą dla państwa, nakoniec do tego, że kapitalista odbija sobie podatek na dłużniku.

Jeżeliby już podczas pokoju były podatki bezpośrednie słuszną miarę przekraczające, cóż się stanie w czasie, gdy wojna lub przygotowanie do niéj potrzebę powiększą? W takim czasie zmniejsza się zwykle i znacznie dochód z ceł, opłat konsumcyjnych i innych podatków pośrednich. W takim czasie muszą być powołani ci, którzy płacą podatki bezpośrednie do wysileń nadzwyczajnych; nie będą oni jednak w możności podołać tym wysileniom, jeżeli już w epoce pokojowéj do ponoszenia ciężarów, nad słuszną miarę, będą zmuszeni.

Trzeba więc dla skarbu państwa szukać innych źródeł dochodu i to jak najrychléj, aby odwrócić grożące niebezpieczeństwa, mianowicie, ażeby nie wzrastał dług państwa, a z nim nie wzrastał obowiązek płacenia procentów, deficyt pomnażających, ażeby gdy już i zaciąganie długów stanie się trudniejszém, nie przyszło do zmniejszenia wydatków potrzebnych dla utrzymania potęgi państwa, albo do podwyższania podatków bezpośrednich nad wszelką miarę godziwą.

Ubolewać zaprawdę wypada, że c. k. Rząd nie przedstawił razem z wnioskami do podatków bezpośrednich swoich planów co do podatków pośrednich, których suma w stosunku do sumy podatków bezpośrednich jest w naszém państwie niższa niż w Rosyi, niższa niż w wielu państwach (Francyi, Anglii, Prusach, Belgii, Holandyi), które mają gospodarstwo finansowe uporządkowane i równowagę w budżetach. U nas słyszeliśmy tylko i czytali w różnych pismach o zamiarze zmiany w sposobie poboru podatku od produkcyi wódki. Zamiast używanego obecnie w powszechności wymierzania podatku od objętości gorzelnianych naczyń fermenta-

cyjnych i czasu do pędzenia użytego, chcą znowu wprowadzić wymierzanie podatku od ilości wódki sprodukowanéj, które było już raz zaprowadzone w r. 1862. a uchylone już w r. 1868, bo się okazało złém i niepraktyczném. Powrót do tego systemu wymierzania podatku może sprowadzić tylko nowe koszta na sprawianie i przerabianie przyrządów i aparatów, a koszta te u wszystkich właścicieli gorzelń razem wzięte można liczyć na miliony. Przy teraźniejszych dość już smutnych stosunkach ekonomicznych byłoby zaprawdę błędem wielkim zmuszać obywateli do wyrzucania milionów na podatki nieprodukcyjne.

Wniosek p. Grossa, którego piérwsze czytanie jest także na dzisiejszym porządku dziennym, zmierza właśnie do tego, ażeby szkodliwa zmiana sposobu wymierzania podatku od produkcyi wódki nie była zaprowadzona.

Nie pomogą finansom państwa małe środki; zaszkodzą nawet środki niepraktyczne do nowych wydatków zmuszające.

Trzeba zwrócić uwagę na całość podatków pośrednich, a szczególnie podatków konsumcyjnych, które mogą przynieść dochody czyste, znaczniejsze, a przez sposób poboru są mniéj uciążliwe, niż podatki bezpośrednie, szczególnie, gdy są pobierane od przedmiotów w znacznéj ilości i więcéj dla zbytku, niż dla utrzymania życia spożywanych. Do takich przedmiotów należą szczególnie trunki i cukier.

Podatek od piwa czyni obecnie w państwie naszém więcéj niż 25 milionów, chociaż od seidla przypada podatku przeciętnie tylko $^{67}/_{100}$ krajcara, Podnosząc ten podatek o $^{1}/_{3}$ czyli o $^{22}/_{100}$ krajcara, wypadnie podwyższenie dochodu o więcéj niż 8 milionów. Podwyższenie podatku od wódki, wina, moszczu i cukru które obecnie wynoszą 21 milionów w tym samym stosunku, przyniosłoby 7 milionów. Podwyższenie podatku od konsumcyi wina, który jest obecnie stosunkowo znacznie mniejszy niż od piwa i wódki, powinnoby nawet być stosunkowo większe.

Takie podwyższenie podatku od konsumcyi trunków i cukru dotyka konsumenta nieznacznie, więc nie może sprowadzić znaczniejszego umniejszenia konsumcyi i nie będzie ono szkodliwém i dla produkcyi, szczególnie w tym przypadku, jeżeli pobór podatku w całości lub w części będzie oddalony od produkcyi a zbliżony do konsumcyi. Bez obawy łudzenia się można liczyć zawsze na dochód 12 do 16 milionów ze wspomnionego podwyższenia podatku od trunków i cukru.

Takieto jedynie środki mogą odwrócić groźne a bliskie niebezpieczeństwo zbyt wielkiego podwyższenia podatków gruntowych, domowych i innych bezpośrednich. Nie mogę pominąć jeszcze i téj uwagi, że podwyższenie podatków konsumcyjnych i innych pośrednich słuszniejszém jest od podwyższania podatków bezpośrednich, już z tego powodu, że podatki bezpośrednie są zwiększone dodatkami na fundusze indemnizacyjne i krajowe, którym nie ulegają podatki konsumcyjne i inne pośrednie. Dodatki indemnizacyjne i krajowe od podatków bezpośrednich wynoszą u nas już 85% od podatku państwowego a z dodatkami na potrzeby powiatów, gmin, dróg, kościołów i szkół miejscowych, przenoszą one w powszechności znacznie podatek państwowy. Muszę także wyrazić ubolewanie, że podwyższenie podatku konsumcyjnego od trunków, i cukru nie nastąpiło równocześnie ze zmianą miar dawnych na miary nowe. W chwili zmiany miar byłoby to podwyższenie dla konsumentów mniéj dotkliwe, niż w chwili innéj.

Pomimo powodów, które przytoczyłem za podwyższeniem podatku od trunków i cukru, nie czynię jeszcze wniosku, ażeby wysoki Sejm wypowiedział swoje zdanie w tym względzie, czynię to jedynie dla tego, że w myśl do wniosku tak wielkiéj doniosłości musi jeszcze kiełkować jak ziarno nasienne, zanim sobie zdobędzie uznanie powszechniejsze.

Uczyniłem jedynie wniosek do zaprowadzenia jednéj opłaty pośredniéj, opłaty od interesów giełdowych; albowiem sądzę, że słuszność tego wniosku w obecnych naszych stosunkach finansowych i podatkowych, nie może u nas doznać zaprzeczenia.

Mamy zbyt ciężkie opłaty od przelewania własności i praw użytkowania rzeczy nieruchomych. Także akta przyznające inne prawa rzeczowe do nieruchomości, niemniéj dokumenta, w moc których nabywane są prawa do rzeczy ruchomych albo przyjmowane lub uchylane obowiązki, ulegają opłacie stemplowéj, wymierzanéj od wartości przedmiotu. Jeżeli urząd dowie się o dokumencie nieostemplowanym należycie, następuje znaczna kara. Gdy w sporze zapada wyrok czy to c. k. sądu, czy téż sądu rozjemczego, przez strony obranego, ściąganą znowu bywa opłata podług wartości przedmiotu spornego albo przysądzonego.

Od takich opłat, wymierzanych od wartości,

wolne są obecnie interesa na giełdzie sposobem giełdowym zawierane i wyroki giełdowych sądów rozjemczych. Tak zwane terminatki (Schlusszettel) sporządzane przez senzalów o giełdowych interesach, mające według patentu cesarskiego z dnia 26 lutego 1860 zupełną moc dowodu, ulegają podług §. 13 ustawy z 29. lutego 1869 tylko stałéj opłacie 5 krajcarów; od wyciągów z dziennika senzalów płaci się 50 ct.; nawet jeżeli robi się z nich użytek sądowy nie ulegają one żadnéj innéj opłacie.— Giełdy mają statutowe sądy rozjemcze, które podług ustawy z 1 kwietnia 1875 wyrokują bez apelacyi we wszystkich sporach, pochodzących z interesów giełdowych, jeżeli strony nie umówiły się inaczéj. Wyroki tych giełdowych sądów rozjemczych podlegają — bez względu na to, czy akt prawny, o którym wyrok zapada, ulega należytości lub nie, opłacie 50 ct. jeżeli przedmiot sporu przenosi 50 złt. — opłacie 1 złt. 25 ct., jeżeli przedmiot sporu wynosi 50 złt. do 200 złt.; — a opłacie 2 złt. 50 ct. jeżeli przedmiot sporu przenosi 200 złt.—Gdyby więc np. wyrok przysądzał 400.000 złt. a był wydany od sądu rozjemczego giełdowego, wynosi opłata 2 złt. 50 ct.; jeżeli zaś wyrok wydany od innego Sądu rozjemczego, wyniesie opłata wymierzona od wartości 1.250 złt. a nawet 2.500 złt., w takim przypadku, gdy zawarcie aktu prawnego, który jest podstawą wyroku, nie było już przedtém opłacone.

Nie ma słusznego powodu do uwalniania aktów prawnych giełdowych od opłat, którym wszystkie inne podobne akta ulegają, tém bardziéj, gdy giełdowe akta prawne mają dla stron z mocy ustaw państwowych większe zabespieczenie, niż wszystkie inne. Terminatka senzala jest dowodem prawnym. W razie spornym rozstrzyga szybko i bez apelacyi rozjemczy sąd giełdowy. Nawet pretensye z gry i zakładów, które według powszechnego kodexu cywilnego (§§. 1271 i 1272) nie mogą być sądownie poszukiwane, mają na giełdzie zabespieczenie, gdyż §. 13 ustawy z 1 kwietnia 1875 postanawia, że „przy rozstrzyganiu sporów z interesów giełdowych nie może być dopuszczony zarzut, iż pretensya opiera się na interesie dyferencyalnym, stanowiącym zakład lub grę.

Mała opłata na rzecz skarbu państwa od interesów giełdowych nie sprowadzi stagnacyi w tych interesach, tak, jak jéj nie sprowadza istniejąca opłata dla senzalów od tychże interesów po 5 ct. od 100 złt. Mała opłata nie odstraszy ludzi, którzy rzeczywiście sprzedają lub kupują i mogą interesa zawierać na giełdzie, bo interesa przez banki lub wexlarzy kosztują więcéj. Taka opłata nie odstraszy nawet graczów giełdowych, którzy dla gry swojéj nie znajdą nigdzie takiego jak na giełdzie zabespieczenia. Gdyby opłata powściągnęła nawet cokolwiek grę gieldową, nie straci na tem moralność publiczna; nie stracą na tém stosunki ekonomiczne, które właśnie wymagają, aby kapitały od gry giełdowéj się odwróciły.

Nie mam dat, któreby dowodziły, jakiego dochodu można się spodziewać z opłaty za interesa giełdowe. Przytoczę jednak szczegół, który wskazuje, do jakich sum sięga obrót giełdowy. Komisya ekonomiczna Izby niższéj Rady państwa ułożyła i wniosła do Izby sprawozdanie o wniosku posła Lienbachera, który żądał rozpoznania przyczyn przesilenia finansowego i ekonomicznego. Otóż w tém sprawozdaniu znajdujemy fakt, że w jednym dniu 7 listopada 1872, gdy już brak gotówki był wielki, zawarto na giełdzie wiedeńskiéj 98.000 interesów, nie licząc w to transakcyi takich, w moc których efekta stanowiące przedmiot transakcyi były rzeczywiście oddane. Interesa te były grą giełdową i obejmowały więcéj niż 2 miliony akcyi, w nominalnéj wartości 450,000.000 złt. więc blisko pół miliarda w jednym dniu. Przyjmując wartość kursową tych akcyi tylko w połowie wartości nominajnéj, wypadnie 225,000.000 złt. a gdyby opłata na rzecz skarbu państwa wymierzona była od niéj tylko na 2 lub 3 ct. od 100 złt. wynosiłaby sama opłata od tych interesów w tym dniu 45.000 lub 67.500 złt. Takie dnie zdarzają się wprawdzie rzadko, lecz w tém samém sprawozdaniu widzimy, że w roku 1872 były dnie, w których na giełdzie wiedeńskiéj zawierano więcéj jeszcze interesów.

W państwie, gdzie miliardy efektów krajowych i zagranicznych jest w obrocie a na giełdach zawierane bywają interesa takie co do innych towarów, będzie obrót roczny giełdowy wynosić zawsze miliardy, więc mała opłata od interesów giełdowych wyniesie rocznie kilka milionów, którymi państwo w obecnych stosunkach finansowych po gardzić nie może.

Podług §. 19 statutu krajowego ma Sejm nasz prawo czynienia wniosków do ustaw państwowych, jakich wymagają potrzeby i dobro kraju. Otóż dobro kraju naszego wymaga, aby dla państwa znalezione były źródła dochodu dla pokrycia potrzeb wzrastających, których pokrycie, jeżeli nie będzie innych źródeł dochodu, spadłoby na grunta,

domy i zarobki, zbyt już ciężko w naszym kraju opodatkowane.

Te są powody, które mnie zniewoliły uczynić do uchwały wysokiego Sejmu mój wniosek, ażeby zaprowadzone zostały opłaty stosowne od interesów giełdowych i od wyroków rozjemczych sądów giełdowych, wymierzane od wartości rzeczy, która jest przedmiotem interesu lub wyroku.

Gdy poseł Abrahamowicz podał wniosek o podatku konsumcyjnym od mięsa, p. Gross przedłożył wniosek w sprawie opodatkowania wyrobu wódki, i mogą być podane inne wnioski lub petycye w sprawach podatkowych, upraszam zatém wysoką Izbę, ażeby dla spraw podatkowych wybraną została zaraz dziś komisya osobna, złożona z 9 członków i ażeby mój wniosek do téj komisyi dla rozpoznania został odesłany.

Hr. Marszałek. Muszę naprzód odwołać się do wys. Izby, czy zgodzi się na wybór komisyi z 9 członków. Kto jest za tém, ażeby komisya podatkowa z 9 członków była wybraną, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek p. Krzeczunowicza, aby była wybrana osobna komisya podatkowa z 9 członków, jest przyjęty. Kto jest za odesłaniem wniosku p. Krzeczunowicza do téj komisyi, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek p. Krzeczunowicza będzie odesłany do komisyi podatkowéj. Ponieważ daléj, wybór téj komisyi nie był na dzisiejszym porządku dziennym, muszę znowu odwołać się do wys. Izby, czy zechce dziś zaraz do wyboru komisyi podatkowéj przystąpić? Kto jest za tém, raczy rękę podnieść (większość). Na końcu więc dzisiejszego posiedzenia przystąpimy do wyboru komisyi podatkowéj.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku
Ob. Al. XLVI. dziennego wedle którego następuje pierwsze czytanie wniosku p. Abrahamowicza w przedmiocie wymiaru podatku konsumcyjnego od mięsa. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Z uwagi, iż w wniosku moim, podanym na piśmie, zawarte są mniéj więcej wszystkie motywa, które skłoniły mię do uczynienia go, pozwolę sobie tylko prosić wys. Izbę o załatwienie tego wniosku pod względem formalnym. Otóż proszę, aby mój wniosek w sprawie opodatkowania bydła rzeźnego przekazany został do załatwienia komisyi podatkowéj.

Hr. Marszałek. Kto się z tém zgadza, aby wniosek p. Abrahamowicza względem opodatkowania bydła rzeźnego odesłany został do komisyi podatkowéj raczy rękę podnieść (większość). Wniosek ten będzie przekazany komisyi podatkowéj, którą dziś wybrać mamy.

Z porządku dziennego następuje pierwsze czytanie wniosku p. dr. Grossa w przedmiocie wymiaru podatku od wyrobu wódki. P. Gross ma głos. Ob. Al. XLVII.

P. Gross. Przystępując do uzasadnienia uczynionego przezemnie wniosku nie mogę uwolnić się od obawy, czyli po tak wymownem przemówieniu posła Krzeczunowicza, znającego gruntownie ten dział spraw podatkowych, będę mógł zasłużyć sobie na taką samę jak on uwagę w Izbie. Również obawiam się, czy zdołam tak jasno przedstawić rzecz, która dziś jeszcze nie jest ujętą w formę ustawy, a o której tyle tylko wiemy, że dopiéro w zamiarze dzisiejszego Rządu leży.

Jestto rzeczą wiadomą, nie tajnym nikomu sekretem, że Minister finansów zamierza podnieść podatek dotychczas na wyroby gorzelniane ustanowiony. Nie dziwię się wcale, jeżeli p. Minister finansów kierując się najnowszemi zasadami finansowéj polityki, t. j. ażeby brać tam pieniądze, gdzie je wziąć można, idzie za przykładem matadorów téj najnowszéj polityki, — ale dziwić się muszę, że ministerstwo finansów starało się pokryć swój zamiar głosem publicznym, głosem zwołanych w tym celu znawców. Urządzono bowiem we Wiédniu ankietę tych znawców jednak w ten sposób, że z kraju naszego ledwie jednę osobistość do udziału w tych naradach powołano.

Rzecz naturalna, że głos tego jednego zastępcy zupełnie przebrzmiał, pośród znacznéj liczby powołanych zastępców z innych krajów austryackich, że uwagi jego i wszystkie jego wnioski bez najmniejszego pozostały skutku.

A przecież Panowie, zdaje mi się, że stosunki naszego przemysłu gorzelnianego są tak odmienne od stosunków dotyczących we wszystkich innych prowincyach austryackich, że niepowiadam, ażebyśmy zasługiwali na zupełnie odrębne opodatkowanie, ale słuszną jest rzeczą i godziwą, aby w tym przedmiocie głos całego kraju wysłuchany został.

Otóż ponieważ nas nie wysłuchano, ponieważ wątpię, ażebyśmy kiedyś mieli sposobność zabrania głosu w téj sprawie, dlatego przedstawiłem tu ten wniosek, ażeby Reprezentacya kraju orzekła, jak się na system opodatkowania wyrobów gorzelnianych zapatruje.

Powiedzałem, że nasz przemysł gorzelniany znacznie się różni od tego ssmego przemysłu w innych prowincyach. Potrzebujemy Panowie otworzyć tylko wiadomości statystyczne, które z tak wielką pilnością i dokładnością przez Wydział krajowy były wypracowane, a które każdy z nas ma w ręku, ażeby się o têm twierdzeniu mojêm przekonać. I tak, chciejcie Panowie tylko zauważyć pozornie niby na tę rzecz niewpływający spis gorzelń, to znajdziecie, że liczba gorzelń w pojedyńczych prowincyach jest zupełnie odmienną. I tak w Salcburgu wypada 20 gorzelń na milę kwadratową, w Styryi 19·6, w Karyntyi 12, w Krainie 14, w Tyrolu 17, w Austryi dolnéj 10, a u nas nie wypada na jednę milę kwadratową ani jedna gorzelnia, nawet nie całe pół, tylko 0.42. Stąd wynika, że gorzelnie tamte nie mogą być czysto rolnicze, bo przecież przypuścić nie można, żeby tam 1 mila kwadr. dostarczyć mogła tyle materyału do produkcyi gorzelniczéj, — zatêm tam nie mogą gorzelnie tak jak u nas być prowadzone.

Idźmy daléj: porównując liczbę gorzelń, wyrabiających okowitę z substancyi mącznych, z gorzelniami, produkującemi ją z melasy, znajdziemy, że w całéj Austryi niema żadnéj prowincyi, któraby mniéj melasy przerabiała jak nasz kraj, podczas tego gdy w Czechach, Morawii i Szląsku gorzelnie znaczną część okowity produkują z melasy cukrowéj. Gorzelnie te najczęściéj postawione są obok cukrowarni, produkują tak zwane produkcye uboczne.

Statystyka gorzelń daléj wykazuje, że rozmiary pojedyńczych gorzelń różnią się znacznie w prowincyach austryackich. Gorzelnie w naszéj prowincyi są zwykle średnich rozmiarów, co dowodzi, że stosują się one do produkcyi rolniczéj. Inaczéj rzecz się ma w innych prowincyach. I tak czytamy w tym samym wykazie statystycznym, że kraj nasz pod względem składu gorzelń ustępuje innym prowincyom.

Jakkolwiek wszystkie prawie gorzelnie są u nas średnimi zakładami, to jednak w porównaniu z zakładami innych krajów nasze zajmują prawie ostatnie miejsce. Nasza jedna gorzelnia przerabia z mącznych substancyi 67.461 stopni alkoholu, gdy w Austryi górnéj 208.063 stop. alk. a w Austryi dolnéj 801.947 stop. alk. Nie zapominajcie jednak Panowie, że gorzelnie tamte nie mogą być nazwane gorzelniami rolniczemi. Są to po prostu fabryki gorzelniane. Jeżeli w końcu jeszcze zauważymy produkcyą, którą gorzelnie przerabiają, to znajdziemy że w żadnym innym kraju nie przerabia się tyle zboża i kartofli jak u nas.

Nie ma tu poszczególnionych wykazów co się tyczy téj produkcyi, jedynie jest wykazane, że ziemniaki i zboże stanowią główny materyał téj produkcyi u nas, bo na to 93% całego wyrobu przypada.

Po przytoczeniu tych dat statystycznych życzyłbym sobie, gdybym mógł przedstawić wys. Izbie mapę, którąby uwidoczniła naturę pojedyńczych gorzelń, porozrzucanych po prowincyach austryackich. Ta mapa by Panom wykazała, że wyjąwszy Czechy, Morawią i Galicyą, mamy tylko podwójnego rodzaju gorzelnie, albo poprostu przemysł domowy gorzelniany, t. j. przemysł tego rodzaju, który wyrabia wódkę z takich produktów, jak śliwki, wisznie i t. d. w naczyniach niżéj 30 wiader wiéd. Te są wszystkie w innych prowincyach. Czechy, Morawią i Szląsk znaleźlibyście panowie podzielona na dwie części, bo najmniéj cztéry dziesiątych ogólnéj liczby gorzelń w tych krajach znaleźlibyśmy gorzelń melasowe, a 10—20 fabryk. Reszta została by jako gorzelnie gospodarcze. Pytam się jaką jest produkcya tych czeskich i morawskich gorzelń? Nie wyrabiają tylko wtenczas, gdy mogą wyrabiać z kartofli. Co się tyczy mącznéj produkcyi z żyta, przenicy kukurudzy — to téj gorzelnie w innych krajach austryackich najmniéj wyrabiają, a najwięcéj u nas. Naumyślnie zwracam uwagę na tę różnicę, bo Galicya różni się znacznie od innych krajów, bo wyrabia wódkę z mącznych produktów. Produkcya z kartofli różni się od innych mącznych niemożliwością exportu, niemożliwością handlu, a my przymuszeni jesteśmy oprócz tego rodzaju produkcyi, która nie jest w stanie utrzymać gorzelnię, brać się do tych produkcyi, któreby exportowane być mogły, a więc i dlatego tylko u nas gorzelnie są czysto rolnicze.

Nie potrzebuję szukać przykładów, każdy czy większy czy mniejszy gospodarz wie o têm, że ma gorzelnię nie dla zysku, nie dla uzyskania spirytusu, ale ona mu dostarcza karmy często brakującéj dla bydła, nawiasowo mówiąc bez gorzelni u nas gospodarstwo rolnicze się nie obędzie. A zatêm u nas są jedynie gorzelnie czysto rolnicze.

Pytam się, czy dlatego nie zasługiwaliśmy na to, żeby głos nasz był wysłuchany, żeby głos nasz zaważył na wadze kiedy chodzi o to, żeby znieść industryą gorzelniczą, a z nią i produkcyi rolniczéj

dotkliwy cios zadać? Oglądnijmy się na inne bardzo dla nas smutne stosunki, w tym względzie mianowicie ze strony handlowéj. W ogóle handel, co się tyczy okowity ostatnimi czasy, mianowicie od roku 1870, znacznie upadł. Export odbywał się głównie do Włoch i Marsylii, a stamtąd do innych krajów południowych. Dzisiaj przy zaprowadzeniu cła na okowitę, przy zaprowadzeniu podatku gorzelnianego we Włoszech — ale podatku, który nadzwyczaj sprzyja przemysłowi gorzelniczemu, export zniżył się do $^1/_{20}$ części tego, ile w tamte strony wywożono dawniéj. Dzisiaj wiemy, że rząd nasz czyni starania, aby uzyskać od państwa włoskiego pewne koncesye co do cła od okowity. Spodziewać się należy, że nie całkiem, ale choć w części stosunki się poprawią. To jednak pewna, że nam to najmniejszą korzyść przyniesie, bo my jako producenci, dostarczamy okowity do wielkich fabryk-rektyfikarni okowity za granicę, gdyż u nas ich w kraju prawie nie ma, a stamtąd w téj formie dopiéro przerobionéj wychodzi spirytus jako przedmiot exportowy. — Wiecie panowie, co się łączy z eksportem: oto zwrot podatku opłaconego. Jeżeli my tu cenę naszę porachujemy, to niech panowie wezmą na uwagę że do tych zysków, które tamci mają w porównaniu z naszemi cenami, przychodzi i ten jeszcze zysk ze zwrotu wydatków, przez nas opłacanych.

Bezpośrednio handel okowitą dla nas nie jest sprzyjający. I to okazują ceny, które tutaj w tych wykazach statystycznych przez Izbę handlową ułożonych są podane. Jednę tylko uwagę chcę panom uczynić, że te ceny są za wysokie, bo są to ceny exportowéj sprzedaży. Według nich wypadałoby, że my w przecięciu 20 centów od jednego stopnia okowity pobieramy, t. j. że garniec okowity trzydziestostopniowéj przypadałby na 85 do 90 ct. Pytam się, czy jest to przeciętna cena w kraju naszym? Czy który z panów, zajmujących się gorzelniami, może powiedzieć że tak jest? A pewno byłby każdy kontent, gdyby sobie mógł zabespieczyć tę cenę. Ale jeżeli przyjmiemy, że rzeczywiście tę cenę mamy, to się pokaże, że my opłacamy $^1/_3$ część z tego na podatek, jeżeli zaś weźmiemy, że cena okowity jest niższą, a my niższą cenę pobieramy, to nie $^1/_3$ część, ale połowa ceny uzyskanéj za okowitę idzie na podatek. Jeżeli do tego doliczymy koszta, które są połączone z wyrobem, to pojmiecie panowie, że uzasadnioném jest zdanie, i że śmiało powiedzieć możemy, że dla nas przemysł gorzelniczy jako taki, nie jest korzyścią, ale jest tylko dźwignią i podstawą naszego gospodarstwa.

Przechodzę teraz do drugiéj części — do właściwego mojego wniosku, którego uzasadnienie dotąd panom przedstawiłem, a to do wniosku, że zmiana dzisiejszego sposobu opodatkowania wyrobów gorzelniczych, byłaby szkodliwą bezpośrednio dla produkcyi gorzelniczéj, a pośrednio dla rolnictwa krajowego. Jeżeli idzie o system, musielibyśmy się zastanowić, jakie systemata opodatkowania gorzelń są możliwe. Nie będę w to drobiazgowo wchodził, tyle tylko powiem, że systemu, który do niedawna panował, nie ma nigdzie w całéj Europie, to jest systemu t. z. zégarkowego. Są inne kraje, gdzie znaczne nakładają podatki gorzelnicze, ale nigdzie tam nie zaprowadzono takiego sposobu kontrolowania produkcyi gorzelnianéj, który panował przed ostatnim systemem, a który słusznie nazwać można ryczałtowym, t. j. system zégarów. Już szanowny poseł Krzeczunowicz K. wyjaśnił, jak szkodliwémby było, gdybyśmy do tego systemu opodatkowania wrócili, nietylko dla produkcyi saméj, ale więcéj jeszcze pod tym względem, że przy tym systemie uczciwie opłacający podatki nigdy nie może wytrzymać konkurencyi z tym, co chce skarb państwa okpić. (Głosy: To prawda!) To jest wiadomą rzeczą, że kiedy był system zégarów wtenczas najwięcéj było defraudacyi, bo to co ludzka wiedza zrobi, może tak samo i ludzka zręczność usunąć. (Głosy: słusznie! to prawda!)

Bezpośredni system przed dzisiejszym, który się w formie tylko zmienił, system ryczałtowego opodatkowania produkcyi gorzelnianéj, uznany już został w całym kraju jako nie właściwy i jako nie możliwy. Dzisiaj by jeszcze więcéj wypadało się nad nim zastanawiać. Nie dziwmy się jednak, że może inne większe fabryczne gorzelnie mogą przemawiać i starać się o zaprowadzenie dawniejszego systemu, bo wiemy, co się podczas trwania tego systemu w Czechach działo. Ale z nas nikt nie może za tym systemem przemawiać. Tém mniéj moglibyśmy wrócić do systemu opodatkowania bezpośredniéj objętości naczyń zacieru, bo tu jak wiemy musiałby w każdym razie być oznaczony czas trwania fermentacyi, co nie da się dokładnie oznaczyć. Ten system prócz tego wymaga ogromnego nadzoru znacznie opłacanéj straży skarbowéj. Rząd ma słuszność, jeżeli wykazuje, czy to w budżecie, czy w pojedyńczych ankietach, że dziś ma straty na podatkach, że suma podatków o milion kilkakroć sto tysięcy się zniżyła, ale gdybyśmy doliczyli wydatki, których użyto na kontrolę, toby się okazało, że czysty dochód się nie zniżył, tylko w mierze

pozostał. Co się tyczy przemysłu; to nań można nakładać podatek, ale tylko do pewnéj granicy, bo przekroczywszy tę granicę, sprowadzić się musi umniejszenie zakładów przemysłowych, a przez to musi się także zredukować cyfrę ogólną dochodu z podatków pomimo to, że podatek został podwyższony. I mnie się zdaje, że przekonałaby nas wkrótce przyszłość, że gdy podatek dzisiejszy będzie podwyższony, będzie te same cyfry okazywał budżet, jak dzisiaj. Słyszałem bowiem z ust samego Ministra we Wiedniu, że Rząd uważa ten podatek jako konsumcyjny. Otóż na to odpowiem, że jeżeli będzie podatek podwyższony, to konsumcyi się nie powiększy, tylko zostanie w pewnéj granicy. Przedłożyłem panom te stosunki naszego gorzelnictwa, że panowie pojmiecie, że nie przemawiam li tylko za właścicielami większych posiadłości, którzy u nas dziś już to na podstawie prawa propinacyi, lub może na podstawie prawa spadku będąc w posiadaniu kapitałów, gorzelni, machin i t. p., ten przemysł uprawiają. Z tym przemysłem łączy się także dobro pojedyńczych właścicieli i gromad. Niech panowie uważają, że w tych punktach, gdzie są gorzelnie, stan włościan i okolicy jest o wiele pomyślniejszy, albowiem jest i zarobek i łatwość sprzedaży produktów ziemi i wszystkich innych rzeczy. Gdybyście panowie zwrócili na to uwagę, tobyście przyznali, że gorzelnie nie tylko dla posiadaczy samych, ale i dla rolnictwa, a względnie dla całego kraju mają swoje ważne i nadzwyczaj potrzebne znaczenie. Zatém wracam do mego wniosku i proszę, abyście panowie rozpatrzywszy się w nim orzekli, że Sejm jako Reprezentacya kraju z powodu, że reprezentacya tego przemysłu nie była wysłuchana, orzeka, iż zmiana systemu opodatkowania gorzelń byłaby szkodliwą. Co się tyczy formalnego traktowania wnoszę, aby ta rzecz odesłaną była do komisyi podatkowéj (brawo).

Hr. Marszałek. P. Gross wnosi, aby jego wniosek w przedmiocie wymiaru podatku od wyrobu wódki przekazany został wybrać się mającéj komisyi podatkowéj. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek będzie odesłany do komisyi podatkowéj.

Ob. Al. XLVIII. Hr. Marszałek. Z porządku dziennego następuje piérwsze czytanie wniosku posła Kabata o zaprowadzenie wydziału lekarskiego na wszechnicy lwowskiéj. Poseł Kabat ma głos.

P. Kabat. Przedstawiłem Panom wniosek mający na celu utworzenie Wydziału lekarskiego w Uniwersytecie lwowskim, wniosek, który już po raz 4. pojawia się w téj wysokiéj Izbie.

Piérwszym był szanowny poseł Czerkawski, który go wniósł w ciągu 4téj kadencyi sejmowéj, lecz wniosek ten dla nawału innych prac nie mógł być wziętym pod rozprawę wysokiéj Izby; ponowił go więc w następnéj t. j. 5téj kadencyi wysokiego Sejmu, lecz i ten ponowiony wniosek dla braku czasu mimo przychylnego sprawozdania przez komisyą edukacyjną przedłożonego, nie przyszedł pod rozprawę wysokiéj Izby.

Szczęśliwszym w tym względzie był szanowny poseł Hausner, który wznowił ten wniosek w ciągu 6téj kadencyi, albowiem tak komisya edukacyjna przychylne przedłożyła sprawozdanie jak i wysoka Izba mocą przeszłorocznéj uchwały zapadłéj na dniu 21. maja 1875 takowy przyjęła.

Wszelako nie można go nazwać równie szczęśliwym pod względem spodziewanego skutku, albowiem tak samo jak poseł Krzeczunowicz przy poprzedniém uzasadnieniu swego wniosku wyraził ubolewanie, tak samo i ja muszę wyrazić ubolewanie, że Rząd na powyższe nasze wezwania nie tylko nie dał żadnéj odpowiedzi, ale nawet dotąd nie uczynił żadnego kroku, któryby zwiastował nadzieję, że gorące w téj mierze życzenia kraju spełnione zostaną. Naszą tedy jest rzeczą przypominać ciągle i ustawicznie Rządowi sprawę tak żywotną, tak ważną dla kraju i upominać się o to, co się krajowi należy na mocy wyraźnéj woli objawionéj przez Najwyższych założycieli naszego Uniwersytetu, żądać przywrócenia tego, cośmy mieli a czego dziś nie mamy. Aby dowieść zasadniczości tego żądania, pozwólcie mi panowie, ażebym w najkrótszych zarysach przedstawił przebieg téj sprawy wysokiéj Izbie. Już po wcieleniu Galicyi do Austryi, Cesarzowa Marya Teresa zwróciła swoję uwagę na konieczną potrzebę pomnożenia sił lekarskich w kraju i własnoręczném swém pismem z dnia 16. lutego 1773 nakazała, ażeby we Lwowie utworzono zupełny uniwersytet. Ponieważ zaprowadzenie uniwersytetu nie mogło bezzwłocznie nastąpić, przeto poleciła, ażeby natychmiast urządzono Collegium medicum. W skutek tego już r. 1773 rozpoczęły się lekarskie wykłady we Lwowie. W roku 1784 otworzono uniwersytet zupełny we Lwowie, składający się z czterych fakultetów, t. j. medycznego, prawniczego, filozoficznego i teologicznego, na mocy dyplomu fundacyjnego wydanego przez Cesarza Józefa, i ten stan rzeczy trwał aż do roku 1805. W skutek wojny

i pogorszenia finansów austryackich, Wydział medyczny we Lwowie połączono z Wydziałem lekarkarskim w Krakowie. Od roku 1805 miał Lwów tylko liceum złożone z trzech fakultetów t. j. prawniczego, filozoficznego i teologicznego. W miejsce atoli Wydziału lekarskiego, zaprowadzono w następującym r. 1806 szkołę chirurgiczną we Lwowie. Ten stan rzeczy trwał do r. 1817, w którym to roku Cesarz Franciszek dyplomem z dnia 7. sierpnia 1817 nadał liceum lwowskiemu prawa i przywileje Uniwersytetu, a chociaż Uniwersytet składał się wówczas tylko z trzech fakultetów, wyżéj wymienionych, z dodaniem szkoły chirurgicznéj, wszelako zamiar Cesarza Franciszka zaprowadzenia Wydziału lekarskiego wypływa z treści tego dyplomu, a w szczególności z téj okoliczności, że w tym dyplomie znajdujemy pieczęć z napisem: „Sigillum facultatis medicae in regia Universitate leopoliensis 1817" — jak najdokładniéj opisaną.

Od owego czasu, t. j. wkrótce po wydaniu owego dyplomu z 7. sierpnia 1817 władze akademickie nieustannie upominały się o zaprowadzenie wydziału lekarskiego, uczyniły to najpiérw w prośbie 27. listopada 1819 r. Pozwólcie mi Panowie, żebym odpowiedź Rządu odczytał w oryginalnym texcie. Odpowiedź dała komisya nadworna: „Laut Hofkanzlei-Präsidial-Erlasses vom 1. Jänner 1820 hat die Studien-Hof Coon. eröffnet: dass wenn auch die Einführung der medicin. Fakultät nach der A. h. Entschliessung vom 17. Mai 1776 u. bei den besonders rücksichtswürdigen Gründen keineswegs als unstatthaft betrachtet werden kann, der damalige Zeitpunkt hiezu nicht geeignet sei. weil dermalen wenigstens des ersten fünfzigjährigen Curses jener Stipendisten abzuwarten wäre, welche zu ihrer Ausbildung nach Wien und Prag abgesendet wurden."

Powodem tedy odmówienia była jedynie ta okoliczność, że jeszcze nie upłynął ów przeciąg czasu, na jaki nadano stypendya uczniom wysłanym na wydział lekarski we Wiédniu lub w Pradze.

Władza akademicka ponowiła tę prośbę 12. listopada 1849 i zaraz w następnym roku, mianowicie 21. stycznia 1850. prosił Senat akademicki lwowski o połączenie owych dwóch dyplomów, mianowicie z 21. października 1784 i późniejszego z 7. sierpnia 1817 w jeden dyplom, i zarazem prosił o uzyskanie najważniejszego zezwolenia, ażeby Wszechnica lwowska, która się za Cesarza Józefa nazywała „Josephinea", a potém za Cesarza Franciszka „Franciscea," nosiła nazwę: Wszechnica Franciszka Józefa. Na to podanie dało Ministeryum dnia 27. października 1860. następującą odpowiedź:

Der Senat wird dahin beschieden, dass nachdem die beiden Stiftungsurkunden zahlreiche Bestimmungen enthalten, die mit den gegenwärtigen gesetzlichen Principien des öffentlichen Unterrichtes nicht mehr im Einklange sind, anderseits die Neugestaltung der österreichischen Universität noch nicht vollständig zum Abschluss gelangt ist, das bezügliche Ansuchen derzeit nicht im wahren Interesse der Universität liege — das Ministerium daher diese Stiftungsurkunden dem academischem Senate zurückstelle, mit dem Bemerken, dass es demselben unbenommen bleibe, dessen Bitte seinerzeit durch die geeigneten Organe wieder aufzunehmen",

Senat akademicki ponawiał późniéj kilkakrotnie powyższą prośbę o zaprowadzenie wydziału lekarskiego, mianowicie 24. stycznia 1862, następnie 15. marca 1872, i ostatecznie 22. września 1873, lecz na to podanie nie otrzymał żadnéj odpowiedzi. Odpowiedzie władz centralnych, a następnie Ministerstwa były, jak panowie widzicie, zawsze tylko wymijające i odraczające, wszelako władza centralna nigdy nie zaprzeczała potrzeby, przeciwnie uznawała zawsze takową; i w istocie inaczéj być nie może, albowiem stanowczym względem jest tu następująca okoliczność. Jest to rzeczą notoryjną, zresztą sprawozdaniem czyli raportem Inspektora szpitali, niemniéj datami statystycznemi przedstawionemi przez szanownego posła Hausnera stwierdzoną, że nietylko śmiertelność w naszym kraju wzmaga się od roku do roku w sposób nader zatrważający, ale nadto cała ludność nasza coraz bardziéj marnieje. Wielką w tym względzie prawdę wypowiedział nasz Wydział krajowy w sprawozdaniu z r. 1874. Wysokiéj Izbie przedłożoném, w którém między innemi czytamy, że jeżeli pod tym względem stanu zdrowia nie zostaną zaprowadzone rychło i energiczne środki zaradcze, to w niedalekiéj przyszłości będzie nieuniknioną konsekwencyą ogólne zdegenerowanie naszego kraju.

Cięży więc na nas obowiązek zaradzić istniejącemu złemu i zapobiedz smutnéj téj ewentualności. Jedynym środkiem zaradczym jest powiększenie liczby lekarzy praktykujących w kraju a w szczególności urządzenie służby lekarskiéj po gminach. Powiększenie zaś sił lekarskich zawisło jedynie od utworzenia Wydziału lekarskiego we Lwowie, który dzisiaj stał się potrzebą tém naglejszą, ileże nawet szkoła chirurgiczna w r. 1806. założona, w r.

1874. istnieć przestała. Nie opłakuję bynajmniéj zniesienia téj instytucyi, która była anomalią, wszelako faktem jest, że szkoła chirurgiczna dostarczyła połowy lekarzy praktykujących, których mamy w kraju nieco więcéj nad 700, a mianowicie w jednéj połowie doktorów medycyny, w drugiéj zaś połowie chirurgów. Od chwili zwinięcia szkoły chirurgicznéj cóż zapełni tę lukę, czy Wydziały lekarskie we Wiédniu i w Krakowie? bardzo wątpię! raz dlatego, że te Wydziały nie dostarczyły dotąd krajowi potrzebnéj liczby lekarzy praktykujących, powtóre, że od czasu zwinięcia szkoły chirurgicznéj liczba uczniów uczęszczających na wydziały lekarskie we Wiédniu i w Krakowie nie tylko się nie zwiększyła lecz przeciwnie zmniejszyła.

Dowodem tego są daty statystyczne. We Wiedniu było w r. 1873 uczniów 1275, w następnym zaś r. 1874 tylko 1109 zapisanych w wydziale lekarskim — a zatém o sto kilkadziesiąt mniéj. W Krakowie zaś było zapisanych w r. 1873 238 uczni, w r. 1874 tylko 221 w r. 1875 tylko 196. Widzimy tedy że i liczba uczniów poświęcających się medycynie, ciągle się zmniejsza. I to jest rzeczą naturalną, bo jak doświadczenie poucza, na wykłady wydziału medycznego uczęszcza tylko młodzież najuboższa: ona zaś szuka nauki tam, gdzie utrzymanie jest najtańsze a zarobek najłatwiejszy.

Zdaje mi się panowie, że bliższe uzasadnienie uczynionego przezemnie wniosku w obec owych stanowczych względów przedstawionych przez szanownego posła Czerkawskiego, jako téż owych dat statystycznych przedstawionych przez szanownego posła Hausnera nie mniéj w obec silnych argumentów zawartych w petycyach w roku zeszłym do wysokiego Sejmu wniesionych, a mianowicie w petycyach lekarzy galicyjskich we Lwowie i Krakowie, petycyi przyrodników imienia Kopernika, petycyi aptékarzy lwowskich, petycyi uczniów uniwersytetu lwowskiego, nareszcie w obec téj okoliczności, że Rada państwa w r. 1870 powzięła uchwałę téj treści: „iż wzywa się Rząd, ażeby przemienił szkołę chirurgiczną we Lwowie na Wydział lekarski" — że w obec tego wszystkiego dalsze uzasadnienie wniosku byłoby zbyteczne, dlatego kończę a pod względem formalnym wnoszę, aby wysoki Sejm raczył odesłać ten wniosek do komisyi edukacyjnéj.

Hr. Marszałek. P. Kabat wnosi, by tę sprawę odesłać do komisyi edukacyjnéj, kto się z tém zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek ten będzie odesłany do komisyi edukacyjnéj.

Z porządku dziennego następuje: piérwsze czytanie wniosku członka Sejmu dra Zolla o uregulowanie feryi szkolnych. Członek Sejmu dr. Zoll ma głos. **Ob. Al. XLIX.**

(Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki zajmuje krzesło marszałkowskie).

Dr. Zoll. Wniosek, który mam zaszczyt przedłożyć wysokiéj Izbie, nie wyszedł, przyznaję to otwarcie, z własnéj mojéj inicyatywy, ale z inicyatywy mężów, zajmujących posady nauczycielskie w szkołach średnich i znających przeto najlepiéj potrzeby tychże. Podjąłem go jednak z wielką przyjemnością, raz dlatego, ponieważ trafił do mego przekonania, a powtóre dla tego, że w ścisłym bardzo zostaje związku z przeciążeniem uczniów, o którém miałem zaszczyt wspomnieć wysokiéj Izbie przy sposobności wniosku mego o zaprowadzenie seminaryów nauczycielskich dla szkół średnich. Liczba przedmiotów w szkołach średnich jest bardzo wielką, zakres, w jakim one tam bywają udzielane i wymagane, obszerny, nawet za nadto obszerny; nie dziw tedy, że Jego Excelencya, Pan Minister oświaty w rozporządzeniu z dnia 21 grudnia 1875 do l. 19.109 usprawiedliwia ograniczenie dni feryalnych, chociaż z drugiéj strony wyraźnie przyznaje, że dzisiejsze urządzenie i dzisiejszy rozwój szkół średnich prowadzi do tego, niech mi wolno będzie użyć własnych jego wyrazów w języku niemieckim (czyta): „Die Ansprüche an die Fassungs- und Arbeitskraft der Jugend in einem Masse zu steigern, dass die Gefahr der Ueberspannung immer näher rückt."

Ja zaś dodaję, że wymagania te stoją na zawadzie nietylko rozwojowi sił fizycznych uczniów, ale wprost przytępiają siły ich umysłowe. Że wobec natężonéj pracy, potrzeba spoczynku jest konieczną, nie ulega żadnéj wątpliwości. Ferye szkolne są więc koniecznie potrzebne, i to nietylko ferye główne, dłuższe, po skończonym roku, ale i ferye krótsze w ciągu roku. Mianowicie ferye te krótsze od dawna już wyznaczane były przy sposobności dni uroczystych, świątecznych, co oddziaływało także na utrzymanie i utwierdzanie uczuć religijnych uczniów, zaszczepionych w nich od lat dziecinnych.

Największe święto w świecie chrześciańskim jest święto Bożego Narodzenia, wyprzedzone wigilią, któréj znaczenie w kołach rodzinnych jest tak wielkie, tak głęboko wkorzenione, że się mu nawet tam, gdzie się rozpościerają zasady bezkonfesyjne, oprzeć dotąd nie zdołano. Dlatego jest rzeczą to

dla mnie niepojętą, czemu najwyższe władze rządowe edukacyjne od niedawna wyznaczały zawsze 24 grudnia na rozpoczęcie feryi dla świąt Bożego Narodzenia. Wszakże w tym dniu dziecko oddalone od rodziców nieraz zdążyć nawet nie może do domu, i nie może być uczestnikiem uroczystości rodzinnéj. Możnaby mi odpowiedzieć, że przecież dyrektorom służy prawo uwolnionia dziecka, które jest oddalonêm od rodziców, w dniu 23 grudnia. Ale w têm właśnie leży bardzo wielka anomalia, bo albo nauka w dniu 23 grudnia jest potrzebną, albo nie. Jeżeli jest potrzebna, nie pojmuję, dla czego jedne dzieci mają być w szkole, a drugie nie. Jeżeli zaś jest zbyteczną, nie widzę potrzeby trzymania w szkole także i tych dzieci, które nie mają rodziców oddalonych. Sądzę więc, że wyznaczenie świąt od dnia 23 grudnia jest zupełnie usprawiedliwione.

Następnie według rozporządzenia, które tutaj cytowałem, ferye w Galicyi mają trwać do dnia 27 grudnia włącznie; we wszystkich innych krajach koronnych monarchii austryackiéj mają zaś trwać do 1. stycznia. Przyczyny różnicy téj nie pojmuję. Wprawdzie jest powiedziane daléj, że za to w Galicyi podczas zapust poniedziałek i wtorek mają być dla uczniów wolne od nauki. Zdaje mi się jednak, że nierównie stosowniéj byłoby wyznaczyć wolne dni aż do 1 stycznia, niż wybrać takie dwa dni, które mojém zdaniem dla dzieci są bez wszelkiego znaczenia.

Pojąłbym, gdyby wyznaczono 4 a względnie 5 dni w takich tylko miejscach, gdzie się obchodzi święta ruskie i być może, że miano to na względzie. Nie odważyłem się atoli wnosić zmiany jakiéjś w rozporządzeniu pod tym względem z téj przyczyny, bo nieznane mi są stosunki w okolicach rzeczonych. Ale dla zachodniéj części Galicyi, gdzie świąt ruskich niema, na wszelki sposób żądanie wprowadzenia rozporządzenia, według którego ferye na święta Bożego Narodzenia mają trwać aż do 1 stycznia, jest usprawiedliwione i dodaję, że jeżeliby były jakiekolwiek zmiany co do świąt ruskich proponowano, chętniebym się na nie zgodził, ale sam nie śmiałem wystąpić z odnośnym wnioskiem, bo nieznane mi są stosunki tutejsze.

Co się tyczy dnia zadusznego, to za nim nie potrzebuję wiele przemawiać. Nie dozwolić dziecku, aby poszło do kościoła zmówić „wieczne odpoczywanie“ za rodziców, albo odwiedzić grób ich, jest prawie oburzającém.

Także wyznaczenie dnia popielcowego na feryalny byłoby niezawodnie stosowniejszém, niż wyznaczenie dni zapustnych w poniedziałek i wtorek, têm bardziéj, że skoro we środę popołudniu jest rekreacya, rozchodzi się tu tylko o pół dnia, a wielu rodzicom zależy na têm, aby dziecko było świadkiem uroczystości kościelnéj, odbywanej w tym dniu.

W wielkim tygodniu poniedziałek i wtorek były zawsze przeznaczone wyłącznie do odbywania czynności religijnych. Dopiéro teraz w rozporządzeniu z 1875 r. zmieniono to i przeznaczono poniedziałek i wtorek jako dni szkolne, chociaż z drugiéj strony wyraźnie zastrzeżono w rozporządzeniu ministeryalnêm, aby dotychczasowe ćwiczenia religijne i nadal się odbywały, jednak bez uszczerbku godzin szkolnych. Pozwólcie mi Panowie, że odpowiem na to uwagami, które otrzymałem w piśmie, udzielonêm mi przez kilku katechetów z zachodniéj części kraju naszego i będącém jednym z powodów uczynienia mego wniosku (czyta):

„Dozwolona możliwość odprawiania rekolekcyi poza godzinami szkolnemi wygląda raczéj na ironią; nietylko bowiem brak fizycznego czasu na odbycie 4-ech nauk, spowiedzi i komunii św.—znużenie młodzieży po naukach szkolnych a stąd niesposobność jéj do zajęcia się tak ważnym i głównym przedmiotem stają temu na przeszkodzie, ale nadto takowe poboczne i dorywcze traktowanie przedmiotu wytępia powoli z umysłu młodzieży poszanowanie dla tegoż i naraża sam przedmiot na moralną ujmę i uszczerbek.“

Pozwoliłem sobie nareszcie w ustępie 4 uczynić wniosek (czyta): „Z przyczyn ważnych Rada szkolna krajowa przeznaczyć może do odbywania czynności religijnych w takich miejscach, w których jest więcéj szkół średnich, dla niektórych z nich, poniedziałki i wtorki innych tygodni przed Wielkanocą.“

Takie przyczyny mianowicie istnieją w wielkich miastach, jak Kraków, Lwów, a to dlatego, ponieważ rozchodzi się tu o odbywanie spowiedzi. W takim czasie, kiedy wszystko spowiadać się pragnie, w jednym dniu, często niepodobna wynaleść odpowiedniéj ilości spowiedników dla uczniów wszystkich szkół średnich. Dlatego pożądanêm jest, aby w takich razach dla uczniów jednéj szkoły poniedziałek i wtorek w wielkim tygodniu, dla innych poniedziałki i wtorki w innych tygodniach

przed Wielkanocą — na ten cel mogły być przeznaczone.

Oto są w krótkości motywa wniosku mojego, dążącego raz do tego, aby uczniowie otrzymali cokolwiek więcéj dni feryalnych, aniżeli ich mają dotąd, a powtóre, aby nie przyczyniano się do przytępiania uczuć religijnych, które niestety dziś nawet w sercach młodzieży tak silnie są nadwątlone.

Gdyby ten wniosek został urzeczywistniony, mogę zaręczyć, że nauka na tém nie ucierpi, byleby tylko raz to przekonanie weszło w życie, że szkoły średnie nie są na to, aby kształciły specyalistów, byleby już raz miano na względzie, że uczniów tych szkół nie potrzeba obarczać mnóstwem szczegółów, ale że w nich należy wszczepić wiadomości zasadnicze, któreby im potém służyły za podstawę do słuchania nauk uniwersyteckich.

Pod względem formalnego traktowania proszę, aby wniosek ten był odesłany do komisyi edukacyjnéj.

Zastępca marszałka ks. biskup S t u p n i c k i. Kto się z tém zgadza, aby ten wniosek odesłać do komisyi edukacyjnéj, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek ten będzie odesłany do komisyi edukacyjnéj.

Ob. Al. L. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o budowie pralni, łaźni, kuchni parowych, pomieszkania dla służby niższéj szpitalnéj i o urządzeniu łazienek przy szpitalu powszechnym we Lwowie. Sprawozdawca p. Serwatowski ma głos.

Sprawozdawca p. S e r w a t o w s k i (wchodzi na trybunę).

G ł o s y. Prosimy o uwolnienie od czytania.

Zastępca marszałka ks. biskup S t u p n i c k i. Jest wniosek o uwolnienie od czytania. Kto się z nim zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Jest większość.

Sprawozdawca p. S e r w a t o w s k i. Ponieważ ta sprawa była już trzykrotnie traktowaną w Sejmie, a potrzeba tych urządzeń, o których sprawozdanie mówi, okazała się konieczną i chodzi tylko o wyznaczenie sum na ten cel potrzebnych, upraszam o odesłanie téj sprawy do komisyi budżetowéj.

Zastępca marszałka ks. biskup S t u p n i c k i. Proszę odczytać wniosek Wydziału krajowego.

Sprawozdawca p. S e r w a t o w s k i (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Upoważnia się Wydział krajowy do budowy pralni, łaźni, łazienek, kuchni parowych i pomieszkania dla służby niższéj przy szpitalu krajowym we Lwowie.

2. Udziela się Wydziałowi krajowemu na rok 1876 na ten cel dodatkowego kredytu w kwocie 40 000 złt.

3. Umieszcza się w budżecie na rok 1877 na budowę pralni etc. kwotę 40.000 złt.

4. Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby w preliminarzu do budżetu na rok 1878 umieścił na budowę pralni kwotę 40.000 złt.“

Zastępca marszałka ks. biskup S t u p n i c k i. Jest wniosek odesłania téj sprawy do komisyi budżetowéj. Ponieważ wysoka Izba uwolniła sprawozdawcę od czytania, więc kto się zgadza z wnioskiem odesłania téj sprawy do komisyi budżetowéj raczy rękę podnieść (większość). Jest większość. Wniosek Wydziału krajowego w sprawie budowy pralni, łaźni, kuchni parowych i t. d. przy szpitalu lwowskim będzie odesłany do komisyi budżetowéj.

Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie gminie miasta Bóbrki prawo do poboru opłaty od nafty.

Sprawozdawca p. C z a y k o w s k i ma głos.

Sprawozdawca p. C z a y k o w s k i (czyta):

„Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Bóbrki o zezwolenie na pobór opłat od nafty w obręb gminy wprowadzanéj i tamże spotrzebowanéj.

Wysoki Sejmie!

Na mocy ustawy krajowéj z dnia 26. września 1875 ogłoszonéj w dzienniku ustaw krajowych z dnia 31. października 1875 Nr. 71, otrzymała gmina Bóbrki prawo pobierać w latach 1875 i 1876 opłaty od nafty w obręb gminy wprowadzonéj i tam spotrzebowanéj.

Ponieważ prawo poboru téj opłaty z dniem 31 grudnia 1876 ustaje, przeto ponawia gmina Bóbrki prośbę o przydłużenie go na dalszych lat trzy.

Okoliczności, które tak gmina jak i Reprezentacya powiatowa w swych sprawozdaniach przytaczają, popierają ze wszech miar prośbę gminy.

Przedewszystkiém podnosi wydział powiatowy, że stosunki gminy Bóbrki nie poprawiły się w niczém od roku zeszłego t. j. od czasu, w którym gmina po raz pierwszy upraszała o zezwolenie na opłatę od nafty. Cały roczny dochód gminy wynosi około 1.500 złt. a to z doliczeniem już dochodu z wydzierżawienia poboru opłat od nafty w kwocie 650 złt.

Biorąc na uwagę z jednéj strony potrzebę gospodarstwa miasteczka powiatowego, a z drugiéj strony szczupłość wykazanych dochodów okazuje się niewątpliwie, że dochody te mogą zaledwie wystarczyć na pokrycie najniezbędniejszych wydatków.

Témci mniéj byłoby dla gminy możliwém, prowadzić gospodarstwo gminne bez stosunkowo dla niéj znacznego dochodu z pomienionych opłat i to wówczas, kiedy się przydarzają nadzwyczajne wydatki jakto obecnie, gdzie władze szkolne nalegają na wybudowanie budynku szkolnego, a gmina na to żadnych funduszów nie posiada.

W końcu podnosi wydział powiatowy w swéj relacyi, że z powodu dotychczasowego poboru opłat od nafty nie narzekają mieszkańcy na żadne obciążenia i że pobór téj opłaty odbywa się bez jakichkolwiek przeszkód.

Zważywszy te powyżéj przedstawione okoliczności, Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby gminy i uchwalić załączony projekt do ustawy.

U s t a w a

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém o zezwoleniu gminie Bóbrki na pobór opłat gminnych od nafty w obręb gminy wprowadzonéj i tamże spotrzebowanéj.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém księstwem Krakowskiém ustanawiam, co następuje:

Na pokrycie wydatków gminnych zezwala się gminie Bóbrki pobierać w latach 1877, 1878 i 1879 opłaty gminne od nafty w obręb gminy wprowadzonéj i tamże spotrzebowanéj w wysokości jednego (1) złotego w. a. od 56 kilogramów.“

Zastępca marszałka ks. biskup S t u p n i c k i. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Zastępca marszałka ks. biskup S t u p n i c k i. P. Antoniewicz ma głos.

P. A n t o n i e w i c z. Ja w zasadi ne suprotywlaju sia tomu, jesły hromada w porozuminju z wydiłom powitowym w takij sposib sobi radyt, aby maty bilszyi dochody, ałe zdajet sia meni, szczo by to mało lipsze łyce, jesłyby Wydił zaradył tomu w innyj sposib. Jak widomo, nafta stała sia mensze bolsze artykułom ne obchodymym, a dochid jakij pobyrajet hromada dałby sia osiahnuty skorsze wid napoiw, abo innych artykuliw, bez kotorych można sia obijty. Poneże odnak podatok toj pobyrałsia uże czerez try lita a teper chodyt łysze o prodołżenie toho dodatku do podatku, dlatoho wnisłbym rezolucyju jako dyrektywu, daby na budacnost' Wydił krajewyj ridko wnosył takiji projekta od riczej neobchodymych dodatok od podatkow, jakoju jest nafta, tilko od riczej bilsze zbytkowych, bez kotrych można by sia obijty. Sczo do wnesku samoho, to jemu ne suprotywlaju sia.

Zastępca marszałka ks. biskup S t u p n i c k i. Nikt więcéj głosu nie żąda, więc, sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. C z a y k o w s k i. Co się tyczy wniosku p. Antoniewicza, aby na przyszłość Wydziałowi krajowemu polecić, iżby z podobnymi wnioskami rzadko kiedy przychodził przed wysoką Izbę, mogę zauważyć, że to tylko jeden jest wypadek w kraju, gdzie od nafty pobierają dodatek. Pokazał się on bardzo praktycznym, ponieważ z jednéj strony nie obciąża producentów, bo jeżeli się na 56 kilogramów tylko 1 złt. w. a. opłaca, jest nadzwyczajna łatwość kontroli, a przecie dochód przynosi 650 złt. Członkowie gminy są bardzo zadowolnieni, ponieważ nie jest to dodatek bezpośredni i w potrzebach drobnych nie daje się uczuć. Zresztą nie było nigdzie podobnego wypadku.

Jeżeli wysoki Sejm uzna za potrzebne uchwalić jaką dyrektywę na przyszłość w tym względzie, Wydział krajowy nie będzie miał nic przeciw temu.

P. A n t o n i e w i c z. Proszu o hołos.

Zastępca marszałka ks. biskup S t u p n i c k i. P. Antoniewicz ma głos.

P. A n t o n i e w i c z. Ja po wyskazaniu pocztennoho referenta ne wydżu potreby, aby moja rezolucya była formalno uchwałena i widstupaju od neji.

Zastępca marszałka ks. biskup Stupnicki. Proszę odczytać wstęp i ustawę.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy przychylić się do prośby gminy i uchwalić załączony projekt do ustawy.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém księstwem Krakowskiém ustanawiam, co następuje:

Na pokrycie wydatków gminnych zezwala się gminie Bóbrki pobierać w latach 1877, 1878 i 1879 opłaty gminne od nafty w obręb gminy wprowadzonéj i tamże spotrzebowanéj w wysokości jednego (1) złt. w. a. od 56 kilogramów.“

Zastępca marszałka ks. biskup Stupnicki. Rozprawa specyalna otwarta. Gdy nikt głosu nie zabiera, więc rozprawa zamknięta. Kto się z tą ustawą zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęta. Teraz proszę przeczytać tytuł.

Sprawozdawca p. Czaykowski (czyta):

„Ustawa

obowiązująca w królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiém Księstwem Krakowskiém o zezwoleniu gminie Bóbrki na pobór opłat gminnych od nafty w obręb gminy wprowadzonéj i tamże spotrzebowanéj.“

Zastępca marszałka, ks. biskup Stupnicki. Kto się z przeczytanym tytułem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Tytuł przyjęty.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Zastępca marszałka, ks. biskup Stupnicki. P. J. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Ponieważ ta ustawa składa się oprócz z właściwéj ustawy, z tytułu i wstępu więc w myśl regulaminu wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Zastępca marszałka, ks. biskup Stupnicki. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść (większość). Przyjęty. Kto więc jest za przyjęciem téj ustawy w trzeciém czytaniu bez czytania, raczy rękę podnieść (wątpliwość) raczy wstać (większość). Ustawa jest w trzeciém czytaniu przyjęta.

Przystępujemy do sprawozdania komisyi petycyjnéj o petycyach. Sprawozdawca p. Tetmajer ma głos.

Sprawozdawca p. Tetmajer (czyta):

„Sprawozdanie komisyi petycyjnéj w przedmiocie podanéj do wysokiego Sejmu prośby Wydziału powiatowego w Łańcucie o uwzględnienie projektu p. Jana Mazura do poszukiwań węgla kamiennego w Galicyi.

Wysoki Sejmie! P. Jan Mazur, piszący się prywatnym inżynierem górniczym, podał do Rady powiatowéj w Łańcucie prośbę z d. 26. stycznia 1876 l. 37. aby posłowi sejmowemu ze swego powiatu doręczyła wypracowany przez niego projekt do poszukiwań węgla kamiennego w Galicyi, a to w tym celu, aby projekt ów wysokiemu Sejmowi został przedłożony.

Wydział powiatowy w Łańcucie przesłał pomieniony projekt p. Jana Mazura wraz z odezwą wystosowaną do swego posła z dnia 9. marca 1876 l. 37, aby załączony projekt przedstawił wysokiemu Sejmowi do łaskawego (jak się wyraził) uwzględnienia

Pomijając szczegółowy rozgląd a tém więcéj krytyczny rozbiór rzeczonego projektu, który wydział powiatowy w Łańcucie przed przesłaniem do wysokiego Sejmu mógł bardzo łatwo już z pobieżnego przejrzenia co do jego wartości ocenić, pomijając zarazem pewne niewłaściwości pod względem wskazanéj do wnoszenia petycyi formalności, uznaje komisya petycyjna prośbę wydziału powiatowego w Łańcucie z dnia 9. marca 1876 l. 37. wraz z projektem p. Jana Mazura do poszukiwań węgla kamiennego, sporządzenia mapy geologicznéj i do odkrycia wielu innych podziemnych skarbów kraju za spóźniony, już przez to samo, że wysoki Sejm uchwałą z dnia 26. maja 1875 badania geologiczne i geognozyjne kraju poruczył ustanowionéj przy Akademii umiejętności w Krakowie komisyi fizyograficznéj i wnosi: aby

Wysoki Sejm nad prośbą Wydziału powiatowego w Łańcucie z dnia 9. marca 1876 l. 37. oraz nad przyłączonym do téjże projektem p. Jana Mazura do poszukiwań węgla kamiennego w kraju przeszedł do porządku dziennego.“

Zastępca marszałka, ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda, więc rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi petycyjnéj, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek komisyi petycyjnéj, aby przejść nad tą petycyą do porządku dziennego jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Tettmajer (czyta):

„Sprawozdanie.

komisyi petecyjnéj w przedmiocie wniesionéj do wysokiego Sejmu prośby p. Piotra Kwaśniewskiego o wypłacenie reszty należytości urzędownie przyznanéj za zbudowanie mostu przez rzékę San pod Jarosławiem na drodze krajowéj jarosławsko-bełzskiéj.

Jeszcze w roku 1875 podał p. Piotr Kwaśniewski do wysokiego Sejmu prośbę o wypłacenie kwoty 1.077 złt. 31 ct. w. a., jako zalegającą resztę przyznanego wynagrodzenia za budowę mostu przez rzékę San na drodze jaresławsko-bełzskiéj w latach 1867 i 1868 wykonaną. Uwzględniając rzeczoną prośbę uchwalił wysoki Sejm na posiedzeniu dnia 30. kwietnia 1875, aby sprawę tę przekazać Wydziałowi krajowemu do załatwienia w drodze urzędowéj.

Stosownie do téj uchwały wezwał Wydział krajowy reskryptem z dnia 1. czerwca 1875 l. 10.473 Wydział powiatowy w Jarosławiu, aby zawiadomił p. Kwaśniewskiego i spólników w przedsiębiorstwie budowy w mowie będącego mostu, że Wydział krajowy na podstawie obrachunku przeprowadzonego z władzą zarządzającą funduszami konkurencyjnymi, polecił c. k. Urzędowi podatkowemu w Jarosłowiu, ażeby p. Kwaśniewskiemu i spólnikom wypłacił kwotę 315 złt. 83 ct. w. a., tytułem przypadającéj do wypłaty z funduszu krajowego części należytości, zalegającéj pod on czas w kwocie 1.077 złt. 31 ct. w. a., któréj reszta wynosząca kwotę 761 złt. 48 ct. w. a. powinna być wypłaconą z funduszu w drodze konkurencyi zebranego.

W ten sposób załatwił Wydział krajowy przekazaną mu uchwałą sejmową prośbę p. Kwaśniewskiego, a nawet powodował się w załatwieniu sprawy szczególnymi względami, bo polecił wypłacenie kwoty 315 złt. 83 ct. w, a. z funduszów krajowych w gotowiźnie, pomimo, że funduszowi krajowemu należy się zwrot połowy zaliczki, kwotę 16.749 złt. 16 ct., wynoszącéj z funduszów w drodze konkurencyi na potrzeby drogowe ściąganych i że Wydział krajowy w odezwie z dnia 6 września 1872 l. 12.809 wystosowanéj do c. k. Namiestnictwa przekazał wypłatę przypadającéj na fundusz krajowy części zalegającego wynagrodzenia za roboty nadwyżkowe przy budowie rzeczonego mostu ze zwrotnéj z funduszów konkurencyjnych połowy, zaliczonéj na budowę mostu na Sanie pod Jarosławiem kwoty 16.749 złt. 16 ct. w. a.

Pamiętać tu bowiem należy, że w myśl art. 16. rokowań przeprowadzonych między c. k. Namiestnictem a Wydziałem krajowym w dniu 16 stycznia 1868 z powodu oddawania i odbioru zarządu dróg krajowych i powiatowych z rąk władz politycznych w ręce władz autonomicznych, powinny być wszelkie ówczesne w toku będące roboty na drogach pomienionych w ten sposób wynagradzane, że zarządzające drogami władze polityczne obowiązane są płacić za wszelkie do dnia 1. stycznia 1868 roku wykonane roboty drogowe z funduszu konkurencyjnego, zaś władze autonomiczne za wszelkie po 1 stycznia 1868 roku wykonane takie same roboty.

Na podstawie tych rokowań przeprowadził Wydział krajowy względem pokrycia kosztów budowy wielokrotnie tu wspomnianego mostu obliczenie z c. k. Namiestnictwem, według którego przypadająca na fundusz krajowy część przyznanéj orzeczeniem c. k. Namiestnictwa z dnia 27. lutego 1871 l. 2.655 p. Kwaśniewskiemu należytości w kwocie 1.077 złt. 31 ct. w. a. wynosi kwotę 315 złt. 83 ct., którą jako za roboty po 1. styczniu 1868 wykonane Wydział krajowy przedsiębiorcom z funduszu krajowego wypłacił, reszta zaś téj saméj należytości, wynosząca kwotę 761 złt. 48 ct. przypada w myśl wspomnianych rokowań do wypłaty z funduszu konkurencyjnego, w skutek czego Wydział krajowy zeszłoroczną petycyą p. Kwaśniewskiego w celu ostatecznego załatwienia c. k. Namiestnictwu odstąpił. Nieotrzymawszy z funduszu krajowego konkurencyjnego zalegającéj należytości wniósł obecnie p. Kwaśniewski na ręce posła Garbaczyńskiego ponowną prośbę do wysokiego Sejmu o zapłacenie należnéj mu jeszcze kwoty 761 złt. 48 ct. w. a„ a lubo zapłata téj kwoty wyłącznie na funduszu konkurencyjnym cięży i tylko do c. k. Namiestnictwa należy, wszelako ze względu, że budowa mostu na drodze krajowéj jeszcze w roku 1868 wykonana, do tego czasu w zupełności przedsiębiorcom zapłaconą niezostała, niemniéj ze względu, że zmiany w zarządzie dróg krajowych i powiatowych na przedsiębiorstwa oddziaływać niepowinny, a tém mniéj sprawiać im uszczerbek przez tyloletnie zatrzymanie wypłaty, należącego się im acz w niezbyt wielkiéj kwocie wynagrodzenia, komisya petycyjna wnosi, aby wysoki Sejm uchwalić raczył:

Petycyą p. Piotra Kwaśniewskiego, przedsiębiorcy budowy mostu przez rzekę San na drodze

jarosławsko-bełzkiéj, odstępuje się c. k. Namiestnictwu do załatwienia.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem, ażeby tę petycyą przedłożyć c. k. Namiestnictwu do załatwienia, raczy rękę podnieść (większość). Wniosek ten jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Tetmajer (czyta):

„Sprawozdanie

komisyi petycyjnéj w przedmiocie wniesionéj do wysokiego Sejmu prośby Wydziału rady powiatowéj w Mościskach o zniesienie Kahałów w drodze ustawodawstwa krajowego.

Wysokie Sejmie!

Stawiając zamieszkałą na ziemi naszéj ludność mojżeszowego wyznania na równi obywatelskich praw z ludnością wyznań chrześcicńskich, uchwalił wysoki Sejm w dniu 8. października 1868. rezolucyą wzywającą Rząd, aby po dokładném zbadaniu zniósł wszelkie ustawy, przepisy i rozporządzenia nadające Izraelitom wyjątkowe stanowisko i pewną odrębność w ustroju społecznym kraju.

Powyższa uchwała sejmowa, niemniéj mnogie ze strony reprezentacyi powiatów i miast przesyłane zapytania, o ile mogą być zastosowane postanowienia §§. 92. 93 i 94 ustawy gminnéj wobec pozostawionych wyjątkowych ustaw i przepisów dla ludności izraelickiéj, powodowały Wydział krajowy do wymiany z Rządem licznych w tym przedmiocie korespondencyi, które nie doprowadzały do innych rezultatów nad te, że Rząd skutkiem odezwy c. k. Namiestnictwa z d. 24 listopada 1868 l. 6266 i postanowienia Ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 21. listopada 1868 l. 6047 uważał zniesienie specyalnych dla Izraelitów ustaw i przepisów wobec powszechnego równouprawnienia za sprawę niemającą żadnego praktycznego znaczenia.

Wydział krajowy nie mógł podzielać zapatrywania Rządu w tym względzie, lecz przeciwnie nieprzestawał nalegać, ażeby Rząd urzeczywistniając powołaną rezolucyą sejmową i czyniąc zadość nietylko wymaganiom kraju ale i licznym prośbom Izraelitów samych, po dokładném zbadaniu, wszelkie ustawy, przepisy i rozporządzenia nadające ludności izraelickiéj wyjątkowe stanowisko zniósł jako niezgodne z ustawą o obywatelskiém równouprawnieniu.

Wskutek tych nalegań doszła w mowie będąca sprawa do téj fazy, że c. k. Namiestnictwo wystosowało na odezwę Wydziału krajowego z dnia 11. lutego 1869 l. 13594 odpowiedź z dnia 6 kwietnia 1869. l. 4568 zawierającą przyrzeczenie, iż w myśl dekretu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 4. stycznia 1867 l. 7592. zostaną stosunki ludności izraelickiéj uporządkowane i że w krótce nastąpi zmiana wyłącznych dla Izraelitów ustaw w duchu postanowień art 15. zasadniczych ustaw państwa z dnia 25 grudnia 1868 r.

Przedewszystkiém winien być zniesionym patent z dnia 7. maja 1789 i odwołany Dekret gubernialny z dnia 22. lipca 1833 l. 26418, jako postanowienia dozwalające odrębność gmin izraelickich, reprezentowanych przez rabinów i kahały nietylko pod względem wyznaniowym, ale i pod względem administracyjnym a nawet sądowym.

Wobec tych postanowień nie mogą znaleść należytego zastosowania w izraelickich gminach wyznaniowych postanowienia zawarte w §§. 92, 93 i 94 ustawy gminnéj, jak również nie mogą być w pełni wykonywane postanowienia §§. 119, 122, i 123 statutu dla miasta Krakowa, atoli na mocy patentu z roku 1789 i dekretu gubernialnego z r. 1833 służy kahałom prawo nakładania dodatków do podatku domestykalnego, służy im zarząd funduszami dobroczynności, zarząd całego majątku gminy izraelickiéj, bez wszelkiéj kontroli władz ustanowionych do czuwania nad tém, aby dobro i majątek gminy nie doznał uszczuplenia lub uszczerbku.

Nadto Dekret nadwornéj kancelaryi z 7. lipca 1836. l. 17719 wraz z rozporządzeniem gubernialném z dnia 7. maja 1841 l. 29681 stanowiące, ażeby rabini, nauczyciele religii i spiewacy szkolni nie byli przyjmowani i na swych posadach przez władze rządowe zatwierdzani, jeżeli nie wykażą się dowodnie ukończeniem nauk filozoficznego fakultetu i pedagogiki, pozostaje ze szkodą oświaty i cywilizacyjnego postępu Izraelitów martwą do tego czasu literą, jak równie nie dosięgają ludności mojżeszowego wyznania przepisy przymusowego uczęszczania dzieci do szkół ludowych.

Wszystkie te okoliczności świadczą jasno o wyjątkowém stanowisku gmin izraelickich w społecznym i administracyjnym ustroju kraju, w sku-

tek czego w obowiązujących ustawach powszechnych i w statutach miast muszą być robione wyłomy i powstawać nieporozumienia, których utarcie utrudniają a nawet uniemożliwiają wręcz z sobą sprzeczne ustawy.

Nie może być także obojętném powszechności wyznań chrześciańskich dotychczasowe niewprowadzenie w życie uchwały wysokiego Sejmu z dnia 11. maja 1875 i ministeryalnych rozporządzeń z dnia 15. marca 1875 do l. 12944 i 13013 normujących prowadzenie ksiąg metrykalnych ludności mojżeszowego wyznania, z téj przyczyny, jakoby przed dokonaniem uporządkowania stosunków izraelickich gmin wyznaniowych, nie można liczyć na należyte prowadzenie rzeczonych ksiąg.

Wprawdzie c. k. Namiestnictwo poczyniło przygotowawcze kroki ku ogłoszeniu odnośnego ministeryalnego rozporządzenia w dzienniku ustaw krajowych, jednakowoż dawny stan rzeczy trwa jeszcze ciągle i dotychczasowe prowadzenie ksiąg metrykalnych ludności izraelickiéj nie dając żadnéj rękojmi dokładności staje się powodem głośnych narzekań na nierówny rozkład ciężarów publicznych w kraju, mianowicie pod względem służby wojskowéj i podatkowania.

Niewłaściwości te w stosunkach społecznych naszego kraju mogą być usunięte jedynie przez zniesienie specyalnych ustaw, przepisów i rozporządzeń dla ludności izraelickiéj, nadających jéj wyjątkowe poniekąd stanowisko, pomagających do utworzenia stanu w stanie, społeczeństwa w społeczeństwie i niweczących równowagę w ogólnych stosunkach społecznych kraju.

Z tych tedy względów załatwia komisya petycyjna prośbę Wydziału powiatowego w Mościskach o zniesienie kahałów w drodze krajowego ustawodawstwa w odmiennéj nieco formie, czyniąc wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiém ponawia rezolucyą z 8. października 1868 wzywającą c. k. Rząd, aby wszelkie ustawy, przepisy i rozporządzenia wyłącznie dla ludności mojżeszowego wyznania wydane, i téjże ludności wyjątkowe stanowisko nadające, jak najrychléj dokładnie rozpoznane a następnie i zniesione zostały i wzywa ponownie c. k. Rząd, aby uporządkowanie stosunków gmin wyznaniowych izraelickich w myśl art. 15. ustawy zasadniczéj państwa z d. 21. grudnia 1867 o prawach obywateli jak najspieszniéj było przeprowadzone, oraz, aby uchwała Sejmu z dnia 11. maja 1875 żądająca unormowania w prowadzeniu ksiąg metrykalnych rychło zastosowanie znalazło.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa ogólna otwarta.

P. Gniewosz. Prosimy o odczytanie ponownie wniosku, gdyż nic nie słyszeliśmy, tak p. sprawozdawca cicho czytał.

Sprawozdawca p. Tetmajer (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm królestwa Galicyi Lodomeryi z W. Księstwem Krakowskiém ponawia rezolucyą z 8. października 1868 wzywającą c. k. Rząd, aby wszelkie ustawy, przepisy i rozporządzenia wyłącznie dla ludności mojżeszowego wyznania wydane, i téjże ludności wyjątkowe stanowisko nadające, jak najrychléj dokładnie rozpoznane a następnie i zniesione zostały i wzywa ponownie c. k. Rząd, aby uporządkowanie stosunków gmin wyznaniowych izraelickich w myśl art. 15. ustawy zasadniczéj państwa z d. 21. grudnia 1867 o prawach obywateli jak najspieszniéj było przeprowadzone, oraz, aby uchwała Sejmu z dnia 11 maja 1875. żądająca unormowania w prowadzeniu ksiąg metrykalnych rychło zastosowanie znalazła.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa ogólna zamknięta. Przystąpimy do rozprawy szczegółowéj.

Głosy: Prosimy o przyjęcie en bloc.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto się zgadza z wnioskiem, ażeby tę uchwałę przyjąć en bloc, raczy rękę podnieść (większość).

Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje zatém uchwałę en bloc, raczy wstać (większość). Wnioski komisyi petycyjnéj co do petycyi wydziału powiatowego w Mościskach o zniesienie kahałów są przyjęte.

P. Jasiński Józef. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Jasiński Józef ma głos.

P. Jasiński Józef. Ponieważ uchwała składa się z trzech ustępów i potrzebuje trzeciego czytania, dlatego wnoszę, ażeby wysoka Izba raczyła przystąpić zaraz do trzeciego czytania bez czytania.

Wicemarszałek, ks. biskup Stupnicki. Kto jest za tym wnioskiem, aby zaraz przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, raczy rękę podnieść (większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciém czytaniu, raczy rękę podnieść (większość). Uchwała w trzeciém czytaniu przyjęta.

(JE. hr. Namiestnik zajmuje krzesło poselskie.)

Sprawozdawca p. Tetmajer (czyta):

„Sprawozdanie

komisyi petycyjnéj w przedmiocie wniesionéj do wysokiego Sejmu prośby pp. Eustachego Jezierskiego i Alexandra Czajkowskiego, pisarzy urzędowych przy powszechnym szpitalu we Lwowie o dodanie im do pobieranych płac, wiktu i mieszkań z opałem.

Użalając się na zbyt szczupłą i na pokrycie piérwszych potrzeb życia niewystarczającą płacę, proszą pp. Eustachy Jezierski i Alexander Czajkowski, aby wysoki Sejm celem polepszenia materyalnego ich bytu dodał do płac, uchwałą sejmową z dnia 22. maja 1875 dla pisarzy przy powszechnym szpitalu ustanowionych, bezpłatny wikt i mieszkanie z opałem.

Na poparcie swéj prośby przytaczają pp. petenci, że przed przeprowadzeniem organizacyi szpitala powszechnego pobierali tytułem rocznéj płacy kwotę 500 złt. a nadto tytułem dodatku z powodu drożyzny, kwotę 125 złt., wskutek czego każdy z nich pobierał rocznie kwotę 625 złt. oraz, że po zorganizowaniu powszechnego szpitala i jego zarządu płaca ich, wyznaczona uchwałą sejmową w kwocie 600 złt. zmniejszyła się o 25 złt. rocznie, daléj, że przy zwiększającéj się liczbie chorych we lwowskim szpitalu, zatrudnienia ich tak się pomnożyły, iż brak im czasu do zarobkowania na inném polu, a wreszcie przypominają, że pisarze urzędowi równego z nimi stopnia pobierają w Kulparkowie po 600 złt. wikt I. klasy i opalane mieszkanie, a przy szpitalu krakowskim wynosi roczna płaca pisarza kwotę 870 złt. a zatém, że oni jedynie przy większych rozmiarów zatrudnieniu najniższe otrzymują pensye.

Po zasięgnieniu bliższych wyjaśnień okazało się, że płaca stała pisarzy przy powszechnym szpitalu we Lwowie została podniesioną uchwałą wysokiego Sejmu z dnia 22. maja 1875 z 500 na 600 złt. a zatém o całe 100 złt. i że petenci dodatek czasowy, z powodu drożyzny udzielony, wliczając do płacy stałéj, wykazują wyższą płacę pisarzy przed zorganizowaniem szpitala lwowskiego. Bezzasadność tego twierdzenia uwidocznia się sama przez się jak równie niewłaściwie porównują petenci dotacye pisarzy w zakładzie obłąkanych w Kulparkowie, oraz przy szpitalu krakowskim, z których pierwsi już ze względu na rodzaj obowiązków i na miejscowość, drudzy zaś z powodu pełnienia obowiązków magazynierów i pisarzy lepiéj udotowani być musieli.

Z uwagi jednak na zwiększone ich zatrudnienie przy wzrastającéj liczbie chorych w powszechnym szpitalu lwowskim, jak równie ze względu na to, że roczna płaca w kwocie 600 złt. tylko bardzo skąpo może pokryć potrzeby życia liczniejszéj rodziny, czyni komisya petycyjna wniosek:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycye pp. Eustachego Jezierskiego i Alexandra Czajkowskiego o udzielenie w dodatku do ustanowionych płac dla pisarzy przy powszechnym szpitalu lwowskim, wiktu i mieszkań z opałem, przekazuje się Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia w granicach postanowień uchwały z dnia 22. maja 1875 w miarę uznania zasług i potrzeb pp. petentów.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Rozprawa otwarta.

P. Weigel. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Gdyby mnie chodziło o formę, to byłoby zadatkiem dla mnie już to, że petycya warta uwzględnienia, iż ją w dniu 13 marca b. r. wniósł p. Hoszard, któregośmy tyle razy widzieli, jako sprawozdawcę spraw szpitalnych i wiemy, jak się temi sprawami głęboko przejął. Ale nie o formę wniesienia mi chodzi, lecz o meritum rzeczy.

Niech mi wolno będzie podnieść, że kiedy ustawą z dnia 15 kwietnia 1873 regulowano płacę urzędników państwa, zasady tam przyjęte stały się regulatorem płac urzędników gminnych i Wydziału krajowego, i od tego poszło z kolei dzisiejsze uregulowanie płac urzędniczych. Według tego płacę 600 złt. wzięto za najmniejszą (minimum płacy) a do niéj postanowiono dodatki według mniejszości i cyfry ludności, tak zwane dodatki aktywalne.

Piérwsza bowiem płaca miała posłużyć na po-

krycie najniezbędniejszych potrzeb życia, druga miała być ekwiwalentem na opłatę mieszkania i miała służyć do zatrzymania w służbie urzędników, ażeby nie szli wcześniéj na emeryturę. — Kiedy się u nas regulowało etat szpitalny owych urzędników, o których mowa, mieli 625 złt. i więcéj płacy. Praktykowaną wszędzie była zasada, że gdziekolwiek przy regulacyi urzędnicy nie utrzymali się na wyższéj płacy, nadwyżka została im dodaną jako dodatek osobisty. Niesłusznie zatém by było nazwać to regulacyą, jeżeliby z 625 złt. zeszli urzędnicy na niższą płacę 600 złt.

Zastanówmy się nad tém, jaka jest praca tych urzędników, nie jest ona bynajmniéj łatwa, ale żmudna, jest to praca o tyle przykrzejszą od innych zajęć biórowych, że jest pracą w dusznéj i zapowietrzonéj kancelaryi szpitalnéj, a to nie w buduarze o zapachu fiołkowym, ale praca tam, gdzie powietrze samo zabija. Kto miał sposobność być w kancelaryach szpitalnych, ten wie, że cała kancelarya przeszła wyziewem szpitalnym, kaustycznym, zapachem różnych odczynników i chemikaliów desinfekcyjnych, po prostu, że powietrze jest najszkodliwsze i dodajmy do tego zatrudnienie samo, o którém wspomina już sprawozdanie, że się powiększają ciągle czynności w szpitalu, wtenczas będzie słuszne żądanie pisarzy szpitalnych jako kancelistów szpitalnych, o przyznanie im tego, co wszędzie przyznano urzędnikom. Są oni bez dodatku aktywalnego. A znacie panowie odległość szpitala powszechnego od miasta; więc oni są skazani na to, ażeby jeść najbliżéj w byle jakiéj restauracyi na przedmieściu a mieszkać w pobliżu, gdzie się trafi. Na to wszystko płaca 50 złt. miesięcznie nie wystarczy.

Słuszną przeto jest rzeczą, iżbyśmy im dali to, co mają urzędnicy gdzieindziéj. A już ze sprawozdania widzimy, że w niewielu odmiennych warunkach, pisarz w Krakowie ma 270 zlt. dodatku, t. j. 150 na wikt a 120 na mieszkanie, co wynosi 10 złt. na miesiąc, przeciętna cena najlichszéj klatki niezbyt mniéj kosztuje. Czy to się zgadza z dekorum stanu urzędnika, nie wiem.

Otóż wobec tego zdaje się mnie słuszną rzeczą iżby to przynajmniéj, co w Krakowie ma pisarz, jeszcze im dodać t. j. 150 złt. na wikt a 120 złt. na mieszkanie.

Wiem, że zarzuci mi p. sprawozdawca to, cośmy słyszeli odczytane, że tam ma pisarz sobie powierzone oraz czynności magazyniera, ale i tutaj jeżeli się będą wzmagać czynności szpitalne, to także nie będą się lenić urzędnicy i takowe sumiennie spełniać. A że zasługują na to uwzględnienie, dowodem tego jest to, co się o nich w aktach znajduje. Oto pod l. $444/_{76}$ znajdujemy o piérwszym z petentów bardzo pochwalne wyrażenie się Wydziału krajowego, drugi był z Wydziału krajowego właśnie dla swych kwalifikacyi wzięty do szpitala, gdzie potrzeba urzędników pilnych, akuratnych i wytrwałych, bo służba tam jest żmudna i przykra.

Wniosek uczyniony przez komisyą petycyjną, ażeby Wydziałowi krajowemu przekazać petycyą do możliwego uwzględnienia w granicach uchwały sejmowéj z 22 maja 1875 i w miarę uznania zasług sprawi zaś, że Wydział krajowy odeszle petentów po prostu do etatu jaki jest, a natenczas petycya będzie miała iluzoryczny skutek bez dodatniejszego i praktycznego wyniku; przeto wnosiłbym, iżby wysoka Izba raczyła uchwalić (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić!

1. Pisarzom szpitala powszechnego Jezierskiemu i Czajkowskiemu przyznaje się dodatek jak w szpitalu Krakowskim 270 złt.“

Wiedząc, jak wysoka Izba rachuje się z wydatkami, nie chciałbym z góry być za szczodrym ale tylko słusznym i sprawiedliwym, pragnę więc tylko zastosowania się co do nich do płac, jakie otrzymują urzędnicy państwa i gminni, w tych samych kategoryach, czynię nadto już teraz wniosek ewentualny, akomodujący się ile możności do tego, co komisya wnosi, to jest, gdyby piérwszy wniosek przyjęty nie został, proszę o uchwałę, (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycyą pp. Jezierskiego i Czajkowskiego przekazuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia w miarę zasłużenia na dodatek osobisty.“

Jeżeliby mnie referent Wydziału krajowego albo sprawozdawca komisyi odpowiedział, że mogłoby to pociągnąć precedens szkodliwy, to chociaż precedensu się nie obawiam, wtedy, kiedy sprawa jest słuszna i gdzie chodzi razem biorąc o 500 kilkadziesiąt złt. tylko, wtedy niechajże przez wzgląd na prace i w miarę odpowiedzialności na nich ciążącéj Wydział krajowy, który przyzna, że płaca 600 złt. jest niewystarczająca do utrzymania się petentów w stosunku do istniejącéj drożyzny, niechże tedy Wydział krajowy orzecze, czy zasługują na

uwzględnienie i dodatek osobisty i położy w przyszłym budżecie kwotę temu odpowiednią a w bieżącym roku usprawiedliwi ten wydatek, kredytem dodatkowym. Powiadam „dodatek osobisty", ażeby o ile zasłużyli na to, uwzględnieni zostali ad personam, a wysoka Izba od precedensu się uwolniła. To też czynię formalne wnioski tak, po piérwsze (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Pisarzom szpitala powszechnego we Lwowie, pp. Jezierskiemu i Czajkowskiemu przyznaje się dodatek jak w szpitalu krakowskim 270 złt. — ewentualnie, jeżeliby ten wniosek upadł:

2. Petycyą pp. Jezierskiego i Czajkowskiego przekazuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia w miarę zasłużenia na dodatek."

Wnioski te polecam słuszności wysokiéj Izby.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Proszę odczytać obie części wniosku.

Sprawozdawca p. Tetmajer (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Pisarzom szpitala powszechnego we Lwowie, pp. Jezierskiemu i Czajkowskiemu przyznaje się dodatek jak w szpitalu krakowskim 270 złt. — ewentualnie, gdyby ten wniosek upadł:

2. Petycyą pp. Jezierskiego i Czajkowskiego przekazuje się Wydziałowi kraiowemu do uwzględnienia w miarę zasłużenia na dodatek osobisty."

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Podam do poparcia najpiérw piérwszy wniosek.

Sprawozdawca p. Tetmajer (czyta):

„1. Pisarzom szpitala powszechnego we Lwowie, pp. Jezierskiemu i Czajkowskiemu przyznaje się dodatek jak w szpitalu krakowskim 270 złt."

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto ten wniosek popiera, raczy wstać (dostateczna liczba). Wniosek dostatecznie poparty. Teraz drugi wniosek.

Sprawozdawca p. Tetmajer (czyta):

„2. Petycyą pp. Jezierskiego i Czajkowskiego przekazuje się Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia w miarę zasłużenia na dodatek osobisty."

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Kto ten drugi wniosek popiera, raczy wstać (dostateczna liczba). Wniosek ten jest dostatecznie poparty.

P. Gniewosz. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. Jeżeli zabieram głos, to nie dla kwestyi merytoryczněj, lecz dla tego, ponieważ nie mogę powstrzymać się od kilku uwag co do sposobu traktowania podobnych spraw z zupełnêm pominięciem właściwéj władzy, naszéj władzy wykonawczéj, któréj petenci podlegają. Powtóre mamy tu uchwalić nowe urządzenia i dodatki, nowe stabilizowanie pensyi, a więc zmianę etatu w drodze krótkiéj bez drukowania i bez żadnego zdania ani ze strony Wydziału krajowego, ani téj komisyi, która głównie te przedmioty, t. j. cały budżet szpitala, płace urzędników i wszystkie dane gospodarstwa ma rozpoznawać. Mamy więc w krótkiéj drodze dawać votum o całéj organizacyi i stosunku podwładnych urzędników do władzy kierującéj.

Czynię więc wniosek: wys. Izba raczy odesłać tę petycyą do komisyi budżetowéj, która będzie miała sposobność porozumieć się z Wydziałem krajowym.

P. Golejewski. Proszę o głos.

P. Hausner. Proszę o głos.

Zastępca marszałka ks. biskup Stupnicki. P. Golejewski ma głos.

P. Golejewski. Komisya petycyjna nie miała powodu inny wniosek przedstawiać jak ten, który p. referent odczytał. Ponieważ nie mogła wiedzieć, czy żądanie to jest uzasadnione, więc przekazała go Wydziałowi krajowemu.

Co się tyczy p. Gniewosza, to żałuję bardzo, że on wtedy, kiedy wys. Izba rozdzielała petycye komisyom nie był przytomnym, i nie żądał, aby ta petycya odesłaną została do komisyi budżetowéj. A tak musiała komisya petycyjna ją załatwić, gdyż zeszłego roku, kiedy była o to samo kwestya, wys. Izba na wniosek p. Grossa postanowiła, że wszystkie petycye, które komisyi petycyjnéj przydzielone zostały, muszą być przez nią zreferowane. Otóż komisya petycyjna musiała się do téj uchwały zastosować, a jeżeli który z członków komisyi budżetowéj uważa, że jakaś petycya należy do komisyi budżetowéj, to wolno mu taki wniosek uczynić. Jest kilkunastu członków komisyi budżetowéj, może więc ona jednego członka wyznaczyć, aby uważał, która petycya powinnaby należeć do

komisyi budżetowéj, i zaraz, aby uczynił wniosek, żeby ją tam odesłano.

To przecież bardzo łatwo wnieść, aby wszystkie petycye odsyłane były do różnych komisyi, a komisya petycyjna będzie zadowolona, bo nie będzie miała co robić, zwłaszcza, że prawie każda petycya należy ściśle biorąc do jakiéjś komisyi. W tym zaś wypadku komisya petycyjna nie mogła sobie inaczéj postąpić, tylko musiała tę petycyą zreferować.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Zastępca marszałka ks. biskup Stupnicki. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Członkowie komisyi budżetowéj nie mogą być przy czytaniu każdéj petycyi i wnosić, aby ją odsyłano do komisyi budżetowéj. Jeżeli raz coś przekazaném jest komisyi budżetowéj, to musi ona suponować, że sprawa ta jako wkraczająca w budżet, do niéj tylko jest przekazana, sądzi więc, że gdy jéj dano sprawę do zreferowania, to drugiego referenta dla téj saméj sprawy nie będzie. Jednakże bióro marszałkowskie przydziela takie sprawy rozmaitym komisyom, pomijając komisyą budżetową, która ma płace urzędników sobie przydzielone. Już kilka lat walczę, a to jednakże teraz przyznam się skapitulowałém i nie mówię nic już, choć w ten sposób do ładu przyjść można. Proszę się przypatrzyć, na co się narażamy. Jeden urzędnik prosi o podwyższenie płacy, i sprawę tę ma komisya budżetowa; kolega jego prosi o to samo, ale poszedł do komisyi petycyjnéj, bo ma tam stosunki (głosy o! oho)! Proszę się tak nie dziwić, wszak każdy z nas może uczynić wniosek, aby petycya była do któréj komisyi odesłaną i ona tam będzie odesłaną.

Ale mogę panom jeszcze inny przykład przytoczyć. Siostry miłosierdzia w Czerwonogrodzie czy Bursztynie żądają subwencyi. W budżecie przedłożonym przez Wydział krajowy, a przekazanym komisyi budżetowéj znajduje się już pozycya dla Sióstr Miłosierdzia w Bursztynie. Tymczasem petycya ta zostaje przekazaną komisyi petycyjnéj. Co innego więc zaproponuje komisya budżetowa, a co innego komisya petycyjna. Aby jeszcze uzupełnić ten chaos, weszła jeszcze od wizytatorki Sióstr Miłosierdzia w imieniu wszystkich Sióstr petycya o subwencyą i rozdział na wszystkie klasztory, która to petycya znowu została przydzieloną komisyi budżetowéj.

Póki regulamin nie będzie tak interpretowany, że wszystkie, odnoszące się do pewnéj sprawy, petycye będą odsyłane do przynależnéj komisyi, tak długo będzie powtarzało się to samo co dzisiaj jest. Popieram więc wniosek p. Gniewosza, aby ta petycya i wszystkie podobne odsyłane były do komisyi budżetowéj.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Hausner ma głos.

P. Hausner. Nie udzielono mi głosu wtedy, kiedy go żądałem, muszę więc powtórzyć to, co powiedział p. Zyblikiewicz. Nie mogę zgodzić się z formalném traktowaniem téj petycyi, która powinna być przekazana komisyi budżetowéj. W komisyi budżetowéj są zupełnie podobne petycye, o czém sam się przekonałem, albowiem mam sobie przydzielony budżet szpitalny. Przy tym sposobie traktowania nie mogę przyjść do końca, jeżeli i w innych komisyach są takie petycye nie załatwione. Jestem także za wnioskiem p. Gniewosza.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Wodzicki ma głos.

P. hr. Wodzicki. Muszę stanąć w obronie członków komisyi budżetowéj, których zaatakował p. Golejewski. Jeżeli członkowie komisyi budżetowéj nie zawsze zwracają uwagę na treść czytanych petycyj, to leży to w stosunkach, a po części i w sali, w któréj obradujemy, bo nie zawsze można tu wysłuchać każdego zdanie. Natomiast łatwo jest komisyi petycyjnéj oznaczyć, jakiéj natury są petycye jéj przydzielone i takowe do właściwéj komisyi odesłać.

P. Józef Jasiński. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Jasiński ma głos.

P. Józef Jasiński. Chciałem odpowiedzieć p. Zyblikiewiczowi na jego słowa, iż walczy już od kilku lat o stosowne przydzielanie petycyi, a zarazem stanąć w obronie Marszałka. Regulamin w §. 82 przepisuje, iż petycye, o których Sejm inaczéj nie orzecze, Marszałek przydziela komisyi petycyjnéj. Jeżeli p. Zyblikiewiczowi zależało na tém, aby petycye były do właściwych komisyi odsyłane, i abyśmy przyszli do ładu, to łatwo mu było uczynić wniosek o zmianę §. 82 regulaminu, co dopiéro tego roku się stało przy uczynieniu

wniosku p. Chrzanowskiego, który prawdopodobnie przyjdzie pod obrady. Wtedy zdecydujemy, jak te sprawy mają być traktowane.

P. Zyblikiewicz. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Zyblikiewicz ma głos.

P. Zyblikiewicz. Niepotrzebnie stawał p. Jasiński w obronie Marszałka, albowiem ja wcale Marszałka nie atakowałem, lecz bióro marszałkowskie, więc bióro samo powinno się było bronić. I ja téż teraz to bióro dalej będę atakował. Regulamin poleca, aby każda petycya była odesłaną do komisyi petycyjnéj, jeżeli do tego przedmiotu niema osobnéj komisyi. Jakkolwiek więc regulamin przepisuje, to w tém jest sens i myśl, aby jedna sprawa w dwóch komisyach nie była traktowaną, ale nie w tém, żeby ta sama sprawa była do dwóch komisyj przekazywaną. Jeżeli płace urzędników są w komisyi budżetowéj, to i ta petycya tam należy, bo inaczéj nastąpić może, że jedna komisya co innego wniesie, jak druga.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Zapisani są jeszcze do głosu posłowie: Jasiński, Golejewski i Weigel.

P. Jasiński ma głos.

Sekretarz p. Jasiński Józef. Tylko słów kilka odpowiem p. Zyblikiewiczowi.

Powiedziałem, że staję w obronie Marszałka, bo według regulaminu nie bióro marszałkowskie, tylko sam Marszałek ma prawo przydzielać petycye komisyi, i on téż przydziela je. Bióro więc nie może wkraczać w atrybucye Marszałka. Ponieważ możnaby myśleć według słów p. Zyblikiewicza, że art. 82. regulaminu tak opiewa, jak on go tłumaczy, pozwolę sobie ten artykuł odczytać. Artykuł 82. regulaminu brzmi (czyta):

„Sekretarz przez Marszałka do utrzymywania listy podawanych petycyi przeznaczony, spisuje takowe z krótkim wyciągiem treści do wiadomości Sejmu, poczem Marszałek odsyła je do komisyi petycyjnéj, jeżeli Sejm inaczéj nie uchwali.“

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. P. Zyblikiewicz żąda, aby wtedy odsyłać petycye do pewnéj komisyi, jeśli podobnéj treści petycye tam się znajdują. Mnie się zdaje, że wysokiéj Izbie służy prawo odesłać tam petycyą, gdzie się jéj podoba, ponieważ nie komisya jest nad Sejmem, tylko Sejm nad komisyą. P. Zyblikiewicz powiada, że jakkolwiek regulamin brzmi, że petycye, o których nic innego nie uchwalono, idą do komisyi petycyjnéj, jednak bióro marszałkowskie powinno je odsyłać według ich treści. Ale my powinniśmy się stosować do regulaminu, nie regulamin do nas, a p. Zyblikiewicz nie jest wcale regulaminem (wesołość). Potém powiada p. Zyblikiewicz, że u nas odsyła się petycye tam, w jakiéj komisyi ma ktoś stosunki. Owoż to ubliża godności posłów, dlatego tę insynuacyą muszę odeprzeć (brawo).

P. Weigel. Proszę o głos.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Czyniąc mój wniosek nie wiedziałem, że kwestya formalna wywoła taką dyskusyą. Ale jako członek komisyi budżetowéj, nie chciałbym się wyłamywać z pod solidarności poglądu z nią i powiem: rzeczywiście anomalią jest, że inne komisye a nie budżetowa stanowią o petycyach do budżetu się odnoszących, jak tu komisya petycyjna. Ale wysoka Izba to rozstrzygnie, w każdym wypadku, przydzielając petycye to téj, to owéj komisyi; w miarę czynionych przez posłów wniosków. Ja czyniąc wniosek rachowałem się zaś z tém co jest, a nie z tém co i jakby być powinno (brawo). Dlatego wysoka Izba daruje, że uczyniłem wniosek tak jak brzmi i jak mi się nastręczył, z powodu na wnioski komisyi petycyjnéj. Gdyby zaś wniosek mój skutkiem zaszłéj kontrowersy miał ucierpieć przy głosowaniu, wtedy sam wnoszę, aby wysoka Izba raczyła tę petycyą odesłać do komisyi budżetowéj, niżby miał w Izbie upaść po zagrzanéj przymówce o kompetencyi komisyi. Niech mi będzie wolno odpowiedzieć w końcu jeszcze słowem na zarzuty szan. p. Gniewosza.

Wytknął on na samym wstępie, że petycye załatwiają się z pominięciem niejako przełożonego Wydziału krajowego. Muszę powiedzieć, że prawo petycyowania jest prawem ogólném, zasadniczém, i ten nie popełnia grzechu, kto się udaje wprost do wysokiéj Izby (brawo). Nie dzieje się to wszakże tajnie, bez wiedzy Wydziału, petycya jest aktem jawnym, bo podana do laski marszałkowskiéj na ręce jednego z posłów, nie jest aktem ukrytym. Nie byłbym więc zatém, aby żądać jakichś biórokratycznych że tak powiem formalności. Bo od kogoż

zależy podwyższenie płacy? Tylko od wysokiéj Izby, do niéj wniesiona jest petycya.

Ze Wydział krajowy pominięty nie będzie, że referent jego się odezwie, że może wydać świadectwo dodatne lub ujemne, od tego tu reprezentant Wydziału krajowego wszakże pośród nas zasiaduje. Zatém nie należy się zajmować czczemi formalnościami. Jeśliby wysoka Izba miała po tém wszystkiém jaką wątpliwość co do meritum rzeczy, miało to co petycyi szkodzić, to cofam raczéj mój wniosek i proszę, aby wysoka Izba tę petycyą odesłała do komisyi budżetowéj.

P. Serwatowski. Proszę o głos jako członek Wydziału krajowego.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. P. Serwatowski ma głos.

P. Serwatowski. Ponieważ wysoka Izba życzy sobie widocznie odesłać tę petycyą do komisyi budżetowéj, przeto nie widzę potrzeby udzielać tu bliższych w téj sprawie wyjaśnień i zgadzam się również z wnioskiem posła Gniewosza.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Tetmajer. Komisya załatwiła tę petycyą, ponieważ była przekonaną, że może ją załatwić, chociażby ona zawierała cyfry, gdyż nie chodziło tu o podwyższenie cyfry budżetu. Komisya zresztą miała szczerą chęć dania pomocy petentom przez udzielenie subwencyi lub jakiegoś datku, gdyż każdemu wiadomo, że roczna pensya 600 zlt. jest za małą, aby wystarczyła na pokrycie potrzeb pojedyńczego człowieka, a tém mniéj na utrzymanie liczniejszéj rodziny. Nie chcąc jednak robić wyłomu w budżecie z roku zeszłego, uchwaliła komisya nie stawiać żadnej cyfry do przyjęcia, lecz ograniczyła się na ogólnym wniosku t. j. przekazać tę petycyą Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia w miarę potrzeby i zasług petentów. Wniosek p. Weigla we właściwéj treści nie sprzeciwia się wnioskowi komisyi, jeżeli go jednak wysoka Izba przyjmie i odeszle tę petycyą do komisyi budżetowéj, to wniosek komisyi rozumie się samo przez się upadnie. Wniosek komisyi jednak nie przesądza uwzględnieniu téj petycyi, lecz pozostawia Wydziałowi krajowemu wyznaczenie subwencyi w miarę potrzeby petentów i ich zasług.

Wicemarszałek ks. biskup Stupnicki. Są dwa wnioski, bo p. Weigel cofnął swój wniosek. Najpiérw poddam pod głosowanie wniosek p. Gniewosza jako daléj idący, t. j. aby petycyą tę odstąpić komisyi budżetowéj do załatwienia. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść (większość). Wniosek jest przyjęty. Petycya będzie odesłaną do komisyi budżetowéj.

(Krzesło marszałkowskie zajmuje Marszałek hr. Dzieduszycki).

Hr. Marszałek. Ponieważ spóźniona już pora więc przystąpimy do wyboru 9 członków komisyi podatkowéj. Na skrutatorów zapraszam: Krzeczunowicza Zenona, Kierepina, Biłousa, ks. Króla, Kuzarę, Pilińskiego, Słoneckiego, Korzyńskiego, Kamińskiego, Weismana, i Garbaczyńskiego. Dla porozumienia się w sprawie tego wyboru zawieszam posiedzenie na 5 minut.

(Po przerwie).

P. sekretarz odczyta spis posłów, a pp. skrutatorowie zechcą zbierać kartki.

Sekretarz p. ks. Zakliński (czyta alfabetyczny spis posłów, którzy oddają kolejno kartki).

Hr. Marszałek. Ze względu na spóźnioną porę będzie rezultat skrutynium ogłoszony dopiéro na następném posiedzeniu, które naznaczam na sobotę o godzinie 11. przed południem.

P. sekretarz odczyta jeszcze spis załatwionych petycyi.

Sekretarz p. Jasiński Józef (czyta):

„201. Gmina Brzuchowice o zwrot kwoty konkurencyjnéj 259 zlt. 40 ct. Sprawozdawca p. Cywiński. Wniosek: odstąpić c. k. Namiestnictwu.

74. Wydział powiatowy w Mościskach o zniesienie kahałów. Sprawozdawca p. Tetmajer. Wniosek: wezwać stosownie c. k. Rząd.

203. Karol Kalita, pisarz przy krajowym zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie o udzielenie mu weniam aetatis. Sprawozdawca p. Podlewski. Wniosek: na uwzględnienie téj petycyi.

133. Matylda Szynglarska z Krakowa o zapomogę. Sprawozdawca p. Kuczkowski. Wniosek: przejść do porządku dziennego.

139. Stowarzyszenie pracy kobiét we Lwowie o subwencyą. Sprawozdawca p. Kuczkowski. Wniosek: udzielić jednorazowo 500 zlt. w. a.

141. 142. 146. 168. 170. 171. 187. 209. Wydziały powiatowe w Gorlicach, Kolbuszowéj, Jasle, Sanoku,

Łańcucie, Krośnie, Rudkach, o rychłe zaprowadzenie hipotek dla mniejszych posiadłości i udzielanie przez Bank narodowy pożyczek towarzystwom zaliczkowym. Sprawozdawca p. Kuczkowski. Wniosek: odstąpić c. k. Rządowi z poparciem."

Hr. Marszałek. Porządek dzienny przyszłego posiedzenia jest następujący (czyta):

Porządek dzienny czternastego posiedzenia,

7méj sesyi III. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w sobotę 1. kwietnia 1876 o godzinie 11téj przed południem.

1. Piérwsze czytanie wniosku posła Popiela Pawła o urządzenie internatów przy seminaryach nauczycielskich we Lwowie i Krakowie.

2. Piérwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o szpitalu dla chorych dzieci u św. Zofii we Lwowie. Sprawozdawca p. Serwatowski.

3. Sprawozdanie komisyi kultury krajowéj w przedmiocie zbadania kraju co do jego przyrodniczych właściwości. Sprawozdawca p. Badeni Józef.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o zezwoleniu dziesięciu gminom na pobór wyższych dodatków do podatków i gminie Sanoka 80% dodatku do podatku konsumcyjnego od mięsa i wina: Sprawozdawca p. Czaykowski.

5. Sprawozdanie komisyi administracyjnéj o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie budowy domu dla krajowego zakładu położnic we Lwowie. Sprawozdawca p. Madeyski

6. Sprawozdanie komisyi budżetowéj o zamknięciu rachunku funduszów krajowych za r. 1874. Sprawozdawca p. Chrzanowski.

7. Sprawozdanie komisyi petycyjnéj o petycyach. Sprawozdawcy pp. Cywiński, Podlewski, Bartoszewski, Kuczkowski, Dąbrowski.

Druki w tych przedmiotach będą Panom rozesłane dziś lub jutro. Pp. przewodniczących komisyi ośmielam się zaprosić po posiedzeniu do mego bióra. — Posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godz. $2^3/_4$.

Z Drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana